10 gr. **ABC** 10 gr.

ABC NOWINY CODZIENNE

„WIARĘ SNADŹ Z SEJMU NASZEGO NIE SŁUCHAMY NIC DOBREGO".

Mikołaj Rej z Nagłowic „Krótka rozprawa"

Nr. 345 Warszawa, środa 2 grudnia 1936 r. **Rok XI**

Otwarcie sesji Sejmu

Parlament nie będzie głodzony —

oświadcza premier Składkowski

Pierwsze posiedzenie sesji budżetowej Sejmu rozpoczęło się dziś o godz. 16.20 po południu. Zapowiedziane przemówienia p. premiera Składkowskiego oraz wicepremiera p. Kwiatkowskiego wzbudziło widocznie duże zainteresowania w opinii, mało w ostatnich czasach zajmującej się sprawami sejmowymi, gdyż galerie są przepełnione, a wiele osób odeszło, nie mogąc otrzymać już miejsc.

Na ławie rządowej zasiedli wszyscy członkowie obecnego gabinetu z gen. Składkowskim na czele, zjawił się nawet rzadki w Sejmie gość, minister spraw zagr. Beck.

P. marszałek Car, otworzywszy posiedzenie, rozpoczął od wspomnień pośmiertnych. Mówiąc o śmierci b. marszałka Sejmu ś. p. Ignacego Daszyńskiego, oznajmił, że złożył na jego grobie wieniec i wysłał depeszę kondolencyjną do żony. Następnie marszałek dłużej mówił o zasługach zmarłych ostatnio posłów: ś. p. Stpiczyńskiego i ś. p. Denela. Z kolei nastąpiło długo trwające odczytywanie rozmaitych aktów, które trwało przeszło pół godziny, a następnie wybór kilkunastu komisyj. Skład tych komisyj przyjęto według propozycji marszałka.

Radość premiera

O godz. 17.05 witany oklaskami Izby stanął na trybunie prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowski. Rozpoczął on od słów, iż z niecierpliwością oczekiwał zebrania się Izby i z radością wita kolegów. Przyczynę tej radości wyjaśni. Trudno jest rządzić długo bez Izb parlamentarnych. I oto obecnie wraz z pozostałymi z ubiegłej sesji Sejm ma do załatwienia poważną ilość 40 ustaw. Nie ma zatym mowy o głodzeniu parlamentu i o zachłanności rządu. Oby tylko posłowie zdołali te ustawy przebiczować.

Mało dekretów

Z udzielonych mi przez Izbę pełnomocnictw, korzystałem w sposób skromny. Dekretów wydano w tym roku tylko 29, i wyłącznie takich, których ogłoszenie nie cierpiało zwłoki. W porównaniu z poprzednimi latami jest to liczba skromna, albowiem w roku 1932 wydanych zostało 91 dekretów, w r. 1933 — 70 dekretów, w r. 1934 — 55, a w r. 1935 — 44 dekrety.

P. premier przemawia dalej, po nim zabierze głos wicepremier Kwiatkowski, którego exposé ma trwać około trzech godzin..

W dalszym ciągu swego przemówienia p. premier oświadcza, iż rząd dba o to, aby sprawiedliwość społeczna była urzeczywistniona w każdej dziedzinie, jest przeciwny wszelkim przywilejom. Rząd w pracy swojej kładzie duży nacisk na stosunki na wsi i dba o poprawę stanu żywicielskiego.

Równość żydów i Polaków

Od spraw rolnych przechodzi p. premier do żydów, stwierdzając, iż rząd stoi na stanowisku **równości wszystkich obywateli.** Nie będzie zatym dopuszczał do ekscesów antysemickich, natomiast nie ma nic przeciwko temu, żeby ludność wiejska szukała zarobku w handlu po miastach i miasteczkach.

Oświetlenie z góry na dół

W Polsce jest ogromna ilość politykierów i doktrynerów, którzy widzą wszystko złe, uważają, że rząd co drugi dzień gwałci Konstytucję, że poprawa idzie za powoli, a nie widzą tego, że poprawa jest procesem organicznym, który prędko nie może postępować.

Obradują stylem kawiarnianym i biadolą nad nieszczęściami w Polsce. Gdyby to biadolenie przerodzić w siłę elektryczną, to możnaby nią oświetlić całą Polskę z góry na dół.

Ci politykierzy najwięcej by się cieszyli, gdyby doszło do rozgrywek politycznych pomiędzy rządem a parlamentem. Rozgrywek politycznych nie chcemy, ale chcemy współpracy rządu z parlamentem. Idziemy spokojnie pod krytykę Wysokiej Izby. Dążyliśmy do wzmocnienia Polski, do przygotowania jej do obrony Państwa.

Z radością — kończy p. premier — widzę zebranych tu kolegów, bo wierzę, że praca ich przyniesie pożytek Polsce. Prawda życia Polski idzie drogą, na którą pchnął ją geniusz marszałka Piłsudskiego.

Po mowie premiera, nagrodzonej przez Izbę oklaskami, zabrał głos p. wicepremier. Kwiatkowski.

Lubelska Rada Adwokacka

za ograniczeniem dopływu żydów

We wtorek odbyło się w Lublinie podobnie jak w innych miastach doroczne Walne Zgromadzenie lubelskiej Izby Adwokackiej, na którym zgłoszono wniosek o zamknięcie żydom dostępu do adwokatury. Wniosek ten uzasadniał adw. Gajewicz, znany obrońca Polaków w procesie przytyckim.

W głosowaniu wniosek ten przeszedł olbrzymią większością **62 gł. przeciwko 6. Żydzi zdenerwowani uchwaleniem tego wniosku opuścili salę obrad.**

W ten sposób z siedmiu działających na terenie Polski Rad Adwokackich, tylko w jednej z nich, w Lublinie, uchwalono doniosły wniosek ograniczenia praw żydowskich w adwokaturze do procentowego stosunku ludności żydów w Państwie.

Posiłki rosyjskie płyną

Powstańcy okrążają Madryt

Dalsza obrona — beznadziejna

LONDYN, 1.12. „United Press" donosi z Madrytu: W nocy z poniedziałku na wtorek wojska powstańcze w zachodniej i północno-zachodniej dzielnicy Madrytu, przeprowadziły zakrojony na wielką skalę atak nocny. Nad dzielnicą, w której znajduje się park Moncloa oraz nad dzielnicą Paseo de Rozalec pojawiły się eskadry samolotów powstańczych, zarzucając pozycje rządowe gradem bomb. **Jednocześnie rozpoczął się ogień huraganowy przy współdziałaniu artylerii ciężkiej i lekkiej, karabinów maszynowych i ręcznych.**

Takiego ognia huraganowego nie zanotowano od początku walk o stolicę. W ostrzeliwanych dzielnicach powstały liczne pożary, oświetlające swemi płomieniami rumowiska, wśród których toczyła się walka. W dzielnicy uniwersyteckiej, którą zajęły oddziały rządowe, panowała dziś w nocy dziwna cisza. Wojska powstańcze, wyparte przez rządowców z dzielnicy uniwersyteckiej, trzymają się jeszcze w gmachu kliniki.

Oskrzydlenie Madrytu

PARYŻ, 1.12. Wedle doniesień ajencji „Padio" z głównej kwatery powstańczej, w Salamance znajduje się manewr oskrzydlający gen. Varela na północo-zachodnim odcinku w pełnym toku. Wojska powstańcze zajęły San Vazuela, a następnie miejscowość Aravaque, a tym samym przecięli jedyne połączenie pomiędzy Samosierrą a stolicą. Wojska rządowe były przez nagły atak powstańców zupełnie zaskoczone, i pomimo zaciętej obrony, powstańcy odrzucili ich o pięć kilometrów.

Nowe posiłki sowieckie

LONDYN 1. 12. Z Gibraltaru donoszą, że do Malagi przybył generał sowiecki i 100 oficerów sowieckich, którzy objęli dowództwo nad oddziałami czerwonej milicji. W najbliższych dniach spodziewane jest przybycie do Malagi 20 samolotów sowieckich. Dowództwo wojsk rządowych w Maladze, mając do pomocy wybitnych specjalistów sowieckich, zarządziło przeszkolenie wszystkich podległych mu oddziałów.

Rezygnacja?

PARYŻ 1. 12. Na pograniczu francusko-hiszpańskim krążą pogłoski, że premier rządu madryckiego Caballero i prezydent Kortezów Martinez Bario w czasie narady, jaka odbyła się w Walencji, doszli do wniosku, iż dalsza obrona Madrytu jest bezcelowa, wszystkie zaś siły zbrojne stojące do dyspozycji rządu madryckiego należy skoncentrować celem obrony Katalonii.

Nie chcą służyć czerwonym

RZYM 1. 12. Z Livorno donoszą: stojące na kotwicy od dwóch miesięcy w porcie statki hiszpańskie „Biskaya", „Ciburnum" i „Backi" wywiesiły dziś flagi rządu powstańczego w Burgos.

Robotnicy Polacy

Głodują od 3-ch miesięcy

W Częstochowie od dnia 1 września 72 robotników okupuje fabrykę przemysłu metalowego żyda Mojżesza Działoszyńskiego. **Strajk wybuchł na tle niebywałego wprost wyzysku stosowanego przez żydowskiego kapitalistę wobec robotników Polaków. Robotnik wykwalifikowany otrzymywał tam za całodzienną pracę zł. 1.20. Do tego motywu dochodzi jeszcze fakt brutalnego traktowania robotników Polaków przez przedsiębiorcę żyda.**

Mimo, iż strajk trwa już przeszło 3 miesiące, mimo że na znak solidarności z robotnikami okupującymi fabrykę Działoszyńskiego, zastrajkowali w Częstochowie wszyscy robotnicy metalowcy, dotychczas jeszcze nie słychać o jakichkolwiek usiłowaniach ze strony władz Inspekcji Pracy, zlikwidowania tej sytuacji. Warunki, w jakich znajdują się okupujący robotnicy, urągają najelementarniejszym wymaganiom. Głód, straszne warunki sanitarne i moralne są ich udziałem od przeszło 3-ch miesięcy.

Wielki Konkurs Nagród „A. B. C." na gwiazdkę

Dziś na str. 2-ej drukujemy 9-ty kupon. Wyciąć i zachować.

Drugi Alkazar hiszpański

Klasztor Santa Maria pod Andujar

W pobliżu Andujar broni się po bohatersku garstka narodowców od pierwszych dni powstania. Obrońcy tej twierdzy proklamowali w Andujar walkę z komuną, lecz mając zbyt małe siły, aby utrzymać miasto, schronili się wraz z rodzinami za potężnymi murami klasztoru Santa Maria de la Cabeza.

Obecnie grupa narodowców razem z dziećmi i kobietami liczy około 500 osób. Klasztor, w którym bronią się bohaterscy obrońcy, otoczony jest przez tłum czerwonych. Co kilka dni komunistyczna milicja przypuszcza wściekłe ataki do bram klasztoru — zawsze jednak bez skutku. Na szczęście czerwoni nie mają artylerii i nie mogą bombardować klasztoru.

Oblężonym brakuje żywności, którą zdobyć sobie mogą jedynie podczas nocnych wypadów do okolicznych wsi.

Ostatnio oblężonym zaświtała nadzieja ratunku. Dnia 29 listopada b. r. pojawiła się nad klasztorem eskadra samolotów powstańczych, która zrzuciła 40 centnarów żywności. Poza tym eskadra zrzuciła kilka worków, zawierających zabawki i słodycze — jako osobisty podarunek gen. Franco dla dzieci oblężonych.

Następnie te same samoloty zbombardowały umocnienia czerwonych pod Andujar i koło klasztoru.

Programy i programiki

Zjazd b. członków „Związku Młodzieży Polskiej", t. zw. Zetu, który odbył się w Warszawie w ostatnich dniach listopada b. r., jest zjawiskiem w dzisiejszej Polsce charakterystycznym i zasługuje z tego tytułu na parę uwag.

„Związek Młodzieży Polskiej", tak samo jak „Liga Polska" i „Liga Narodowa" czekają na opracowania historyczne. Na to jest dziś jeszcze za wcześnie, albowiem wielu działaczy tych organizacyj jeszcze żyje i trudno ujawniać ich działalność tajną bez ich zezwolenia, a ułamkowe wiadomości, jakie z różnych stron przenikają do wiadomości publicznej, są bądź to tendencyjnie zabarwione, bądź też słuszne tylko dla pewnego okresu działalności tych tajnych organizacyj przedwojennych.

Ostatni zjazd był ze strony organizatorów próbą wykucia z działalności „Związku" określonego kapitału politycznego dla pewnej grupy jego byłych działaczy. Ta próba, jaskrawie nielojalna wobec reszty, jest próbą z góry beznadziejną.

W działalności „Związku" trzeba wyróżnić szereg krótkich okresów. Nasamprzód najmniej znany okres, gdy „Związek" współpracował z „Ligą Polską", pozostającą pod wyraźnym patronatem polskiej masonerii emigracyjnej. Mieścili się w nim naówczas obok przyszłych przywódców ruchu wszechpolskiego przyszli przywódcy ruchu socjalistycznego.

Następuje okres od r. 1889 po rozłamie w „Lidze Polskiej", z którego wyłoniła się „Liga Narodowa". Jest to okres ścisłej współpracy „Związku" z ruchem wszechpolskim. Sięga on aż po r. 1905.

Trzeci okres, najkrótszy, to czas najzawziętszej walki z ruchem socjalistycznym. Znamionuje go najbujniejszy rozrost polityczny i organizacyjny. W tym czasie „Związek" współdziała jeszcze z „Ligą Narodową", ale zachowuje wobec niej polityczną samodzielność, gdy przystępuje do organizowania bojkotu szkół rosyjskich, do tworzenia Narodowego Związku Robotniczego i gdy przeciwstawia się dążeniom „Ligi" do pomieszczenia ruchu ideowego wszechpolskiego w ramach jawnego, czy półjawnego stronnictwa narodowo-demokratycznego. Okres ten trwa do r. 1908.

Czwarty okres zaczyna się od zerwania „Związku" z „Ligą Narodową". Wobec rozłamu w „Lidze" w r. 1908 „Związek" w obawie o swą całość zamyka się, co nie chroni go jednak od rozłamu, wywołanego przez t. zw. Zarzewiaków. Osłabiony „Związek" przeżywa walki wewnętrzne, które trwają aż do r. 1912, a nawet przeciągają się aż po r. 1919. Walki te m. in. dotyczą poglądów orientacyjnych na wypadek i w czasie wojny światowej. Nie cały „Związek" stanął przy legionach, bo środowisko lwowskie do końca wojny było orientacji koalicyjnej.

Piąty okres wreszcie — to czas od r. 1919, odkąd „Związek" stał się domeną t. zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Jak widzimy b. członkowie „Zetu" — to dzisiaj pstrokacizna. Łączą ich conajwyżej wspólne wspomnienia młodości i na tym tle pewne sentymenty. Ale na tym koniec. Zwoływanie ich dla narzucenia im, czy też dla proklamowania przez nich jakiegoś programu — budzi niesmak.

Dziś w Polsce *ruch, stawiający nowy program polskiego ustroju, nie może zaczynać od pieściwych wspomnień.* Nie wolno mu żyć przeszłością, a tymbardziej barwić tej przeszłości na własny kolor. Narodowy polski ruch musi patrzeć w przyszłość i *rozpęd swój opierać na żywiole ludzi młodych, zdolnych do bezkompromisowej walki.*

Powoływanie nawet najbardziej *zasłużonych inwalidów* do głoszenia nowego programu, zwłaszcza gdy uboczne cele akcji są dość widoczne, to tylko szerzenie zamętu. Nie wyrośnie z tego żaden polski program, lecz urodzi się tylko jakiś potworek, jakiś pokraczny programik.

T. G

Zamach na premiera w Japonii

LONDYN, 1. 12. W Tokio aresztowano 36-letniego mężczyznę, przy którym znaleziono bombę, sztylet i listy, adresowane do różnych ministrów, jak też list pożegnalny do rodziny aresztowanego. Z listów tych wynika, że planowano zamach na premiera Hirotę. Aresztowany nazwiskiem Watanabe przybył wczoraj do Tokio, i miał już kilkakrotnie rzekomo usiłować dokonania zamachu.

Oprócz Watanabe, aresztowano jego wspólnika Matsumoto. Mieli oni podobno wykonać zamach w czasie zgromadzenia publicznego w prefekturze w Fukuszima, gdzie premier miał przemawiać w sprawach rolniczych.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna to obowiązek i nakaz sumienia.

Trybuna naszych Czytelników

Zadania kupiectwa

Od jednego z naszych Czytelników, p. Elk., otrzymujemy następujące słuszne uwagi:

„Nawiązując do przeprowadzonej przez WPanów ankiety kupieckiej, uprzejmie komunikuję, że moim zdaniem nie należałoby zaprzestać tylko na ogłoszeniu różnych bolączek i zdań, lecz przystąpić z całą energią do walki z ogromnym przerostem żydostwa w handlu.

Organizacje kupieckie, a przede wszystkim Związek Polski, powinien domagać się:

1) ustawy, za pomocą której uniemożliwiłoby się raz na zawsze wszystkim złośliwym bankrutom i ich najbliższej rodzinie prowadzić jakiebądź interesy handlowe, jak i przemysłowe.

2) nowelizacji ustawy o nieuczciwej konkurencji.

3) organizowania w porozumieniu z władzami grup kontrolerów dla kontrolowania godzin handlu oraz różnych nieuczciwych kombinacyj żydowskich,

4) uświadamiania stale wszystkich sfer społeczeństwa w tym kierunku, aby wszyscy, którzy muszą lub chcą u żydów kupować — bacznie uważali na wagę, jakość i ilość kupowanych artykułów,

5) ujawniania nazwiska właścicieli każdego przedsiębiorstwa handlowego,

6) tworzenia różnych spółek, zasobnych w kapitały, lub mogących dać odpowiednie gwarancje materialne, celem przejęcia reprezentacji firm zagranicznych, znajdujących się obecnie w rękach żydowskich.

„Lewiatan" czai się do skoku

o podwyżkę cen towarów przemysłowych

Nie można do tego dopuścić!

Od dawna już krążą pogłoski, że pomiędzy „Lewiatanem", reprezentującym interesy wielkiego przemysłu, a ministrem skarbu, Kwiatkowskim — istnieje pewne porozumienie w sprawie cen towarów przemysłowych. Widocznie rezultaty kazały na siebie zbyt długo czekać, gdyż wielki przemysł zaczyna już jawnie dopominać się o podwyższenie cen wyrobów przemysłowych, motywując to koniecznością inwestycji w wielkim przemyśle. Na łamach „Czasu" czytamy:

„W całym naszym przemyśle surowcowym, z węglowym i żelaznym na czele, a nie mniej także w wielu działach przemysłu i przetwórczego oraz rolnictwie istnieje prawdziwy głód inwestycyj i z niecierpliwością wyczekuje się możliwości jego zaspokojenia".

Kapitaliści czekają więc na:

„zmianę polityki cen w stosunku do przemysłowców, objętych urzędową reglamentacją cen, umożliwiającą osiąganie pewnych nadwyżek finansowych, które by mogły czy nawet musiały być przeznaczone na podjęcie robót inwestycyjnych".

Prócz podwyżki cen, kapitaliści domagają się również zastosowania do inwestycyj przemysłowych tych samych ulg, które stosowano wobec przemysłu budowlanego. Jak wiadomo, w przemyśle budowlanym ulgi te dały taki rezultat, że przy zręcznym prowadzeniu budowy można mieć po prostu cały dom za darmo.

Jeżeli chodzi o inwestycje, to najskuteczniejszym sposobem wyszukania pieniędzy na te cele, będzie ograniczenie wysokich zarobków prezesów rad nadzorczych i najrozmaitszych „rzeczoznawców" i speców od wielkiego przemysłu. Z tego źródła w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu, możnaby otrzymać tak poważne sumy, że zaspokoiłyby one „głód inwestycji", na który cierpi tak bardzo „Lewiatan". Podwyższenie cen towarów przemysłowych jest dzisiaj w Polsce całkowicie nie do pomyślenia, gdyż wyroby przemysłu i tak są u nas znacznie droższe, aniżeli na zachodzie Europy. Zwieranie nożyc cen, o którym tak wiele się mówiło, następuje u nas bardzo wolno, a w dalszym ciągu sytuacja jeszcze wyraźnie jest na niekorzyść producentów rolniczych.

Blum ubezpiecza się

Zakaz strajków we Francji

I usta a kagańcowa dla prasy

PARYŻ, 1. 12. — Gabinet Leona Bluma przedkłada dziś parlamentowi dwa doniosłe projekty ustawodawcze, z których jeden dotyczy zaostrzenia przepisów ustawy prasowej, a drugi przymusowego arbitrażu w konfliktach pracy. Dookoła obu tych zagadnień toczą się od dłuższego czasu zacięte spory. Poza tym rząd opracowuje i zamierza w najbliższym czasie przedstawić parlamentowi 3-ci projekt ustawy, która być może wywoła jeszcze więcej sporów i walk.

Ustawa ta dotyczy legalności strajków i uznaje za prawomocne tylko te strajki, które zostaną proklamowane na mocy uchwały większości robotników danej fabryki. Wszystkie inne strajki będą uważane za nielegalne.

Dyskusja nad ustawą prasową nabiera w związku z tragicznym zgonem ministra Salengro specjalnego znaczenia i będzie się toczyła pod znakiem zdecydowanej opozycji umiarkowanych i konserwatywnych kół, które widzą w projekcie rządowym niebezpieczeństwo dla wolności prasy. Pomimo opozycji całej prasy prawicowej i jakkolwiek w kołach radykalnych nie ma jedności co do tekstu nowej ustawy, przyjęcie rządowego projektu zdaje się nie ulega wątpliwości.

Życzliwy stosunek władz uczelnianych do postulatów młodzieży

Wznowienie wykładów we Lwowie i Krakowie

Według doniesień prasy żydowskiej w czasie likwidacji blokady „Domu Akademickiego" w Poznaniu władze akademickie ustosunkowały się przychylnie do postulatów młodzieży. Delegat senatu akademickiego, prof. dr. Winiarski oświadczyć miał na konferencji ze studentami, co następuje: „Nikt was nie może zmusić do siedzenia razem z żydami. Polacy mają do tego pełne prawo".

W ostatniej rezolucji studenci poznańscy stwierdzają, że będą prowadzić dalszą walkę o prawa Polaków do polskich uczelni i usunięcia z nich żydów. Rezolucja domaga się również całkowitego zniesienia ustawy jędrzejewiczowskiej oraz żąda przywrócenia autonomii wyższym uczelniom.

Ponieważ po opuszczeniu przez studentów „Domu Akademickiego" na ulicach Poznania miały miejsce zajścia, senat wstrzymał wznowienie wykładów, które jednak rozpoczną się w najbliższych dniach.

We Lwowie na wszystkich uczelniach wznowiono wykłady od poniedziałku. Wykłady odbywają się spokojnie. Z 18-tu akademików aresztowanych w czasie ostatnich zajść, zwolniono pięciu, a w stosunku do 13-tu rozpoczęto śledztwo.

W poniedziałek na posiedzeniu senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego postanowiono wznowić wykłady i zajęcia uniwersyteckie w ciągu bieżącego tygodnia. Dziś rozpoczynają się wykłady na wydziale teologicznym oraz ćwiczenia i seminaria na innych wydziałach. Wykłady na innych wydziałach podejmowane będą stopniowo w ciągu tygodnia. Rektor wydał do młodzieży odezwę, wyrażającą ubolewanie z powodu ostatnich wypadów i wzywającą młodzież do zachowania spokoju.

Strajk protestacyjny górników narażonych na niebezpieczeństwo życia

na kopalni „Wujek"

Strajk okupacyjny na kopalni „Wujek" w Brynowie objął rębaczy i ładowaczy oddziału II i VI na poziomie 800 i 600 m. Delegacja strajkujących przedstawiła w biurze kopalni swoje żądania, które spisano i przesłano do wiadomości zarządu. Robotnicy żalą się na samowolne stosowanie akordów bez uwzględnienia obowiązujących w tej mierze przepisów par. 23 porządku pracy i wnoszą przeciwko temu protest. Robotnicy żądają odpowiedniego wynagrodzenia w postaci dodatku specjalnego za trudy i grożące im niebezpieczeństwo.

Dla zwiększenia bezpieczeństwa robotnicy domagają się obsadzenia filarów przez 4 rębaczy, a obsługi chodnika po 3 górników. Dalej robotnicy skarżą się na brak powietrza w podziemiach i nieodpowiednie działanie wentylacji oraz na wysoką temperaturę w niektórych miejscach pracy, dochodzącą do 30 st. plus. Wzywają władze bezpieczeństwa do przeprowadzenia inspekcji na tych oddziałach, gdyż zachodzi tam niebezpieczeństwo utraty życia przez zawalanie się chodników, oraz dostawy drzewa do obudowy bliżej miejsc pracy i częstszej dostawy zimnej wody do picia, zwłaszcza w miejsca szczególnie gorące. Poza tym robotnicy żalą się na złe obchodzenie się dozorców z robotnikami.

Jak się obecnie okazuje, głównym impulsem do wybuchu strajku była niedawna katastrofa zawalenia się chodnika, gdzie pod gruzami znalazło śmierć dwóch robotników a jeden odniósł ciężkie rany i przebywa w szpitalu. Przebieg strajku jest zupełnie spokojny.

Kto w to uwierzy?

P. Czechowicz jako „narodowy radykał"

B. minister Czechowicz, który w swoim czasie był organizatorem t. zw. „Polskiej Partii Radykalnej", ma obecnie utworzyć nową organizację polityczną pod nazwą „Polskiej Partii Narodowo - Radykalnej".

Program tego nowego ugrupowania ma być tak pomyślany, aby można je było później wtłoczyć w ramy obozu płk. Koca.

Jak widać, jest moda na programy radykalne. Tylko, że społeczeństwo już za bardzo orientuje się, jaki radykalizm w dzisiejszej sytuacji Polski jest potrzebny, a jaki stanowi tylko blagę i wygodny parawanik dla starych i przeżytych haseł.

Latające jajo

Powietrzny krążownik Fokkera

„Sunday Express" szczegółowo opisuje nowy typ wojskowego aeroplanu stworzony przez Fokkera. Kadłub samolotu posiada kształt jaja, dwa motory znajdują się pod skrzydłami i przechodzą w dwa „ogony" połączone ze sobą poprzeczną przeponą. Koła w czasie lotu wchodzą w kadłub, co jeszcze powiększa szybkość samolotu, która dosięga 500 km. na godzinę. Samolot jest uzbrojony dwoma szybkostrzelnymi działami i może zabrać ze sobą 500 kg. bomb. Pod względem swej ruchliwości i zdolności bojowej, jest to prawdziwy powietrzny krążownik, jakkolwiek z powodu jego kształtu nazwano go „latającym jajkiem". Dotychczas jeszcze nie wiadomo, dla jakiego państwa przeznacza Fokker swój nowy wynalazek.

Bezbożnicza działalność

Jak donosi „Głos Tucholski", katolickie organizacje Grudziądza wystąpiły do odpowiednich władz państwowych ze skargą na kierownika szkoły powszechnej w Grudziądzu, Wieczyńskiego, który w wystąpieniach publicznych szydzi z religii katolickiej. Podobnych wystąpień dopuszczają się również niektórzy jego towarzysze ideowi.

Podwyżki płac we Włoszech

MEDJOLAN, 1. 12. Na skutek porozumienia pomiędzy ministerstwem prasy i propagandy, a związkiem wydawców dzienników i syndykatem dziennikarzy włoskich, pensje dziennikarzy zostały podniesione od 6 do 10 procent.

Niezwykły wypadek śmierci

wskutek uderzenia gałązką

We wsi Wrząca Wielka, gminy Czołowo, powiatu polskiego, zdarzył się niezwykły wypadek. Jeden z gospodarzy, niejaki Stasiak, zamierzał wykopać rosnącą na miedzy starą gruszę, na której zawieszony był obrazek Matki Boskiej. W czasie pracy z wierzchołka drzewa oberwała się mała gałązka, która spadła na głowę Stasiaka, zabijając go na miejscu. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie wśród okolicznej ludności.

Kraków zakupił obrazy od Augustianów

Gmina m. Krakowa zakupiła u antykwariusza Abrahama Stiglitza 13 obrazów średniowiecznych malarzy, które Stiglitz nabył od zakonu Augustianów. Obrazy te powiększą zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie. Jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego w tym wypadku pośrednikiem między Zakonem a gminą Krakowa jest żyd.

Areszt za grę na loterii zagranicznej

Sąd grodzki w Inowrocławiu skazał ziemianina Karola Lindenberga z Lipia pod Inowrocławiem na 200 zł. grzywny i tydzień bezwzględnego aresztu za udowodnioną stałą grę na loterii zagranicznej od 1926 roku.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 283.90, Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94), Bruksela 89.45, Gdańsk (sprzedaż 100.20 kupno 99.80), Kopenhaga 116.30, Helsingfors (sprzedaż 11.52, kupno 11.46), Londyn 26.05, Nowy Jork 5.30¾, Nowy Jork (kabel) 5.30½, Oslo 130.80, Paryż 24.78, Praga 18.78, Sztokholm 134.25, Zurych 121.95.

Papiery procentowe: 7% poż. stabilizacyjna (1.000 i 500 dol.) 475.00, kupon od dol. 1.000 zł. 64.25, 8% poż. prem. inwest. I em. 67.00, II em. 66.00, 4% państw. poż. premiowa dolarowa 46.65 — 46.50, 5% konwersyjna 51.75, 6% poż. dolar. 67.50 — 69.00 — 67.50 (w proc.), 8% L. Z. Tow. kred. przem. polsk. fund. 91,00 (w proc.), 4 i pół pr. L. Z. ziemskie serja V 48.75, 5% L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.38 — 53.75 — 53.88 (drobne) 54.38, 5% L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.63 — 49.00 — 48.50 (w proc.), 7% poż. śląska 62.00 — 61.25 — 61.63, (w proc.), 7% poż. m. Warszawy (Magistrat) 62.00 — 60.50 — 61.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 109.00 — 109.50, Warsz. Tow. fabr. cukru 30.00, Lilpop 14.50 — 14.25, Ostrowiec 28.50, Starachowice 35.00.

W obrotach prywatnych: 4% poż. konsolidacyjna (grubsze) 51.75 — 51.25 (drobne) 50.25 — 49.75, 3% renta ziemska (1.000) 61.63, pożyczki dolarowe: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 72.50 — 71.50—71.75,

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 25.25 — 25.75, pszenica zbiorowa 24.25 — 24.75, żyto eksportowe 19.00, żyto I st. 19.00 — 19.25, żyto II st. 18.75 — 19.00 owies eksportowy 16.75 — 17.00, owies I st. 16.25 — 16.75, owies II st. 15.75 — 16.25; jęczmień browarny 25.75 — 26.75, jęczmień I st. 21.75 — 22.25, jęczmień II st. 21.00 — 21.50, jęczmień III st. 17.50 — 19.50, groch polny 21.00 — 22.00, groch Victoria 28.00 — 30.00; wyka 19.00 — 19.50, peluszka 19.50 — 21.50, łubin niebieski 8.00 — 9.00, łubin żółty 13.00 — 13.50; rzepak zimowy I tem 44.00 — 45.00, mąka pszenna I gat. 42.00 — 43.00, mąka pszenna II gat. 40.50 — 41.50; mąka żytnia I gat. 41.00 — 42.00, mąka pszenna II gat. 39.50—40.50, mąka żytnia gat. 27.50 — 28.50, otręby pszenne 13.00 — 13.50, otręby żytnie 12.25 — 12.75; mak niebieski 71.00—73.00; koniczyna czerwona b. kan. 85.00 — 100.00, koniczyna czerwona b. kan. o czyst. 97 proc. 115.00 — 125.00, koniczyna biała 90.00 — 110.00, kuchy lniane 20.00 — 20.50, ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00. Ogólny obrót 2891. Żyto 625. Usposobienie stałe.

MICHAŁ WSZERAD 63)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

— Chodź, zabawimy się jeszcze trochę. Ninette dopytywała się o ciebie...

Turawski machnął ręką.

— Mam już dosyć tego całego Paryża. Jadę.

Poszli jednak. Ninette omal, że nie krzyknęła ze zdziwienia.

— Co panu jest?!

— Wypadek automobilowy...

Objęła go za szyję i pocałowała, zostawiwszy na bladym policzku czerwone ślady pomadki do ust. Turawskiego, nie wiadomo dlaczego, opanował nastrój sentymentalny.

Na drugi dzień żegnano go na dworcu. Aż do granicy niemieckiej jechał pod opieką agenta policyjnego. Potem przejazd przez Niemcy i Polska. W Zbąszyniu czuł się zupełnie bezpiecznie, w Poznaniu również, dopiero w Kaliszu, zobaczywszy pierwszych żydów, zacisnął zęby.

— Pocze! ajcie! — pogroził im pięścią, tą samą, którą w Paryżu pozdrawiał „towarzyszy".

XXIII

Aniołkówna rada była przygodzie, jaka spotkała obywatelkę Polaczkównę. Ułożyła sobie, że sprawa aresztowania niefortunnej panny, nabierze rozgłosu, że ją skompromituje, unicestwi, zgubi. Że należy we właściwym świetle przedstawić tę sprawę, odpowiednio chwilę wyzyskać, sprytnie nadać pożądany kierunek i rywalka przestanie być niebezpieczna. W tym celu jechała do prezesowej. Z rozmysłem też ciągnęła tam z sobą ogłupiałego, zakłopotanego i posłusznego sobie Krówkę.

— Niech chłopak dowie się, co za jedna jest ta kryminalistka, ta świętoszka z diabłem za skórą, flondra!... — myślała sobie panna Aniołkówna.

— Niech się magister przestanie łudzić co do tej osoby. Niech zrozumie, że ta łajza, ścierka jedna, wywłoka i szantrapa w kryminale zgnije i nie może się ze mną równać. Bo ja się w awantury nie wdaję i mężowi kłopotów ani zgryzot sprawiać nie będę. Mój magister będzie, mój, mój! „Pani magistrowa Krówko" — nazwała się Aniołkówna w myśli. To wcale nieźle brzmi. „Pani magistrowa"...

Tak myślała Aniołkówna, takie marzenia kołysała w aniołkowskiej duszy, aż ją wstrząs nagły taksówki i uderzenie głową o ramę tylnego okienka, wróciło do rzeczywistości. Spojrzała więc na siedzącego obok Krówkę i nagle taki napływ czułości poczuła do tego skromnego chłopaka w swym sercu panieńskim, że aż westchnęła z głębi duszy.

— Ja bardzo przepraszam — mruknął pan Krówko.

— Proszę bardzo — rozpłynęła się w słodkim uśmiechu panna Aniołkówna i przysunąwszy się blisko, śpiczastym kolanem przylgnęła do uda pana Krówki.

Magister odskoczył przerażony w kąt siedzenia i jęknął z wielką pokorą: — „Ja bardzo przepraszam".

— Ależ panie magistrze, nic nie szkodzi, — rzuciła mu ukarminowanymi wargami.—I na dowód czego, silniej i śmielej przycisnęła swe kolano do magisterskiego drżącego uda.

Magister płonił się i przepraszał, próbował usunąć się przed naciskiem tej silnej nogi, ale miał za sobą tylko ścianę i ani odrobiny wolnego miejsca. Siedział więc zrezygnowany i przyglądał się jednym okiem zabiegom agresywnej panny. A jej tak się uroczym wydał ten biedny, zakłopotany i zapłoniony Krówko, że nagłym ruchem wyciągnęła dłoń i jęła nią gładzić po twarzy i czole strwożonego niedojdę.

Krówko odsuwał głowę, przepraszał i nawpół przytomnym wzrokiem o litość błagał, ale jej nie znalazł w panieńskim, rozhuśtanym sercu. Oparł więc głowę o poręcz siedzenia i z dna duszy jęknął znowu swoje: „Ja bardzo przepraszam"...

Brzmiało to, jak wołanie o pomoc, ale je inaczej musiała zrozumieć przedsiębiorcza panna, bo nachyliwszy się, cała przylgnęła ustami do jego ust.

! Krówko, Krówko - niedojda, Krówko - głupek, Krówko Nieśmiały odnalazł na dnie bojaźliwej duszy i wyzwolił w sobie na chwilę mężczyznę.

Mruknął bojowo i wyzywająco: „Ach, panno An!..." — i uchwyciwszy niezdarnie głowę Aniołkówny, całował zapamiętale i wcale do rzeczy ukarminowane wargi tak długo, aż się taksówka zatrzymała przed domem prezesowej.

— Jak pan mógł, magistrze! Co pan sobie o mnie pomyśli, jak pan śmiał korzystać z mojej bezbronności, panie Krówko! — wyrzucała teraz z siebie oburzona Aniołkówna.

(D. c. n.)

Polemika

Uderz w żyda, a socjaliści się odezwą. Aktualność tego nowego przysłowia potwierdza nam każdy dzień.

Przy żydach stoimy i stać chcemy

W „Robotniku" p. Niedziałkowski poświęcił naszemu pismu cały swój artykuł, opatrzony jego pełnym podpisem. To wyróżnienie zawdzięczamy opisowi Walnego Zebrania Izby Adwokackiej w Warszawie. Na zebraniu tym żydowski wniosek formalny o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem o zamknięcie listy adwokatów - żydów, referował adw. Berenson, a my nazwaliśmy go — zgodnie z rzeczywistością — żydem. P. Niedziałkowski zastrząsł się ze zgrozy i pochwycił za pióro.

Tak jest panowie z „ABC"! Ten właśnie „żyd" Berenson, najofiarniejszy z pośród ofiarnych obrońca Montwiłła - Mireckiego. Sam na sam z sądem wojennym! Długie noce zmagania się o to, by czyjąś szyję ocalić od stryczka. Chodzenie stale po samej krawędzi roli adwokata i roli pośrednika pomiędzy skazanymi o Organizację Bojową. Chmara szpiclów, śledzących nieustannie każdy krok, a w perspektywie... katorga.

Nie sposób dziś obliczyć, ilu najlepszych ludzi ocalił — dosłownie: ocalił! — ten „żyd" — Leon Berenson. Nie sposób ustalić miarę wdzięczności serdecznej, która go otacza ze strony tych wszystkich, bez różnicy dzisiejszych poglądów politycznych, — ze strony tych wszystkich, którzy uczestniczyli naprawdę w walkach o Niepodległość.

W porównaniu do Polaka Leona Berensona panowie redaktorzy z „ABC" są pigmejami.

Między „żydem" Berensonem a panami z „ABC", których nie znam, jest dystans ogromny. Leon Berenson — to karta osobna w dziejach Polski podziemnej. Ta karta obejmuje nie tylko P. P. S.; obejmuje tak samo N. Z. R. i sztubaków, skazywanych za „teror" w okresie bojkotu szkolnego. Leon Berenson jest nasz; a Wy jesteście nam obcy, nieskończenie.

Panie redaktorze Niedziałkowski! Jeżeli Pan chce zachować wdzięczność dla „żyda" Berensona, nic przeciw temu nie mamy. Zapewne znajdzie się jeszcze niejeden żyd, dla którego Pan pragnie żywić wdzięczność, choćby każdy z tych, których nazwiska drukujecie w „Robotniku" jako ofiarodawców na wasz fundusz prasowy.

Na jedno bezwzględnie musimy się z Panem zgodzić. Powiada Pan do nas: „Leon Berenson jest nasz, a Wy jesteście nam obcy nieskończenie." Doprawdy, my o tym wiemy od dawna i nic do Pańskiego oświadczenia nie możemy dodać.

Socjaliści wypominali zawsze konserwatystom krakowskim wiernopoddańczy adres sejmu galicyjskiego z r. 1866 do Franciszka Józefa, zaczynający się od słów: „Przy tobie stoimy i stać chcemy". Obecnie p. Niedziałkowski wiernopoddańczo oświadcza: „Przy żydach stoimy i stać chcemy".

Oto manifest socjalistyczny z r. 1936.

A my majufes

Sjonistyczna „Chwila" p. t. „Fiasko oenerowców na Walnym Zgromadzeniu Izby Adw. w Warszawie", pisze:

Zdecydowana większość Walnego Zgromadzenia wypowiedziała się za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem oenerowców. Oenerowcy intonują „hymn młodych" i opuszczają salę. Okazuje się, że stanowią oni drobną grupkę kilkudziesięciu osób. Pozostali na sali adwokaci zaintonowali „Jeszcze Polska nie zginęła", wszyscy powstali z miejsc i oenerowcy zawstydzeni wysunęli się z sali obrad.

Tak więc pozostali na sali żydzi poczęli śpiewać polski hymn narodowy i odważają się do tego przyznawać w prasie. A dlaczego, jeżeliby grupa Polaków, idąc ulicą, poczęła śpiewać majufes, żydzi uważaliby za drwienie z ich plemienia, za czyn nie postępowy, godzący w równouprawnienie wyznań i narodowości? Gdy zaś sami ośmielają się naigrywać z naszego hymnu, to jeszcze się tym chełpią.

Zanim pozbawimy żydów praw w Polsce, musimy postarać się o równouprawnienie Polaków.

Faraon w „Robotniku"

P. Samuel Hirszhorn napisał w „Naszym Przeglądzie" parę zdań prawdziwych:

Otóż sytuacja żydów w diasporze współczesnej nie tylko nie jest podobna do ich sytuacji w starym Egipcie, lecz wręcz odwrotna. Dawniej ludzie byli państwu potrzebni, jako bezpłatni prawie pracownicy, jako niewolnicy, a obecnie, gdy maszyna wypiera człowieka, nie ma takich „faraonów", którzyby swych obywateli (zwłaszcza żydów) chcieli zatrzymać przemocą, przeciwnie, możeby jeszcze coś dopłacili, by żydzi wyszli i do wyjścia tego ich zachęcają za pomocą szczucia i gwałtów.

Istotnie nie ma faraonów z wyjątkiem p. Niedziałkowskiego. A także żydzi, inaczej niż w Egipcie, nie są w Polsce niewolnikami. Przeciwnie. Uważają, że na Polsce mają serwitut, dzięki któremu Polacy mają na nich pracować.

Nikt ich w Polsce nie zatrzyma i należy sobie tylko życzyć, by wszystkie morza i rzeki rozstąpiły się przed nimi, jak ongiś morze Czerwone. Zamknąwszy się ponownie, te wody pochłoną conajwyżej faraonów z „Robotnika".

Wprowadzić „numerus clausus" przy dostawach!

Czego żąda kupiectwo wielkopolskie?

Uchwały zjazdu poznańskiego

W sobotę dnia 28 bm. w Domu Kupiectwa Polskiego w Poznaniu odbył się zjazd delegatów organizacyj kupieckich zrzeszonych w Wielkopolskim Związku chrześcijańskich zrzeszeń kupieckich. Na zjazd przybyło 123 delegatów. Obradom przewodniczył prezes Związku p. Franciszek Woźniak z Poznania.

Po zatwierdzeniu projektu budżetu na rok 1937 w wysokości 50.416 zł., oraz uchwaleniu regulaminów dla zarządu i komisji rewizyjnej związku, uchwalono kilka ważnych rezolucyj. Oto one:

1) Zważywszy, że świadectwa przemysłowe w obecnej swej formie obciążają przedsiębiorstwa handlowe w sposób zgoła nieproporcjonalny do ich istotnej wielkości, uważa zjazd delegatów Wl. zw. chrz. zrzeszeń kupieckich dalsze zwlekanie z reformą opłat za szkodliwe. O ile opłat tych nie można w ogóle znieść, należy ustalić je w stosunku do obrotu i dochodu, jako jedynych objektywnych przesłanek wielkości przedsiębiorstw i zróżniczkować opłaty te w dostateczny sposób.

2) Zjazd uważa projekty Państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń, mające za cel: a) wprowadzenie do województw zachodnich przymusu ubezpieczania budynków od ognia, b) wprowadzenie monopolu na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezp. Wzajemnych w Warszawie, c) zlikwidowanie Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu i powierzenie jego agend P. Z. W. U. w Warszawie, za niecelowe i szkodliwe dla naszego życia gospodarczego.

3) Zważywszy, że życie gospodarcze w Polsce jest w wielkiej mierze zależne od Państwa, wobec ograniczeń dewizowych i reglamentacji handlu oraz, że 70 proc. handlu znajduje się w rękach żydowskich, a żydzi stanowią jedynie 10 proc. ludności w Polsce, Zjazd domaga się, aby a) wszelkie dostawy dla państwa, wojska i samorządu były w 90 proc. pokrywane w przedsiębiorstwach polskich i chrześcijańskich, b) aby koncesje i zezwolenia na przywóz towarów były udzielane również w 90 proc. polskim i chrześcijańskim firmom.

Nadto zjazd zaprotestował przeciwko przemycaniu na scenę Teatru Polskiego w Poznaniu żydowskich sztuk, które obrażają uczucia społeczeństwa.

Po kilkugodzinnych obradach i dyskusji poruszającej wiele bolączek zorganizowanego kupiectwa zakończono zjazd. (h. s.)

Burmistrz skarży komendanta policji

Burmistrz m. Krosna w woj. lwowskim, Andrzej Krukierek, wytoczył skargę o zniesławienie powiatowemu komendantowi policji państwowej, komisarzowi Vroubkowi. Kom. Vroubek pełnił w Krośnie obowiązki komendanta policji od r. 1933.

Na skutek jego doniesień, burmistrz Krukierek zawieszony został w urzędowaniu i znajdował się pod śledztwem sądowym o rzekome nadużycia.

Śledztwo zostało umorzone, a całe oskarżenie uznane za bezpodstawne. Wojewoda lwowski, Belina - Prażmowski, przywrócił burmistrza Krukierka w urzędowaniu i osobiście wprowadził go z powrotem na ratusz w Krośnie.

Skompromitowany tą aferą kom. Vroubek przeniesiony został na jesieni r. b. z Krosna do województwa pomorskiego. Wytoczony kom. Vroubkowi przez burmistrza Krukierka proces o zniesławienie rozpatrywany będzie wkrótce przez sąd w Krośnie. Zapowiedź tego procesu budzi wielkie zainteresowanie na całym Podkarpaciu.

Imperializm sowiecki

Zagraża pokojowi

Mowa Litwinowa zaniepokoiła Europę

RZYM, 1. 12. „Giornale d'Italia" omawiając mowę Litwinowa podkreśla, że zarzuty stawiane Włochom w sprawie hiszpańskiej są zmyślone i dowodzą niezbicie, **że Litwinow prowadzi prowokacyjną politykę, która ma za zadanie ukrycie agresywnych zamierzeń ZSRR.** Dokumenty, które zostały ogłoszone w sprawie wojny domowej w Hiszpanii, świadczą, **że Moskwa dąży do podziału świata na dwa wrogie obozy i że uważa Hiszpanię za bazę wypadową dla wielkiej akcji przeciwko mocarstwom o autorytatywnym ustroju.**

„Giornale d'Italia" powołuje się na oświadczenie jednego z oficerów armii czerwonej w obecności Stalina, że armia czerwona nie tylko odeprze atak faszystów na terytorium sowieckie, lecz ze swej strony podejmie akcję celem rozbicia faszystów na ich własnej ziemi. Słowa te, wskazuje „Giornale d'Italia", są niezwykle charakterystyczne i rzucają jaskrawe światło na właściwe cele zakrojonych na szeroką skalę zbrojeń sowieckich. Nowy imperializm sowiecki używa hasła „pokoju niepodzielnego" jako przykrywki dla swych istotnych celów.

PARYŻ, 30.11. W kołach politycznych wywołał duże wrażenie artykuł wstępny w „Temps", który występuje w ostrych słowach przeciwko polityce sowieckiej i tezom, zawartym w ostatnim przemówieniu Litwinowa.

Międzynarodówka komunistyczna — pisze „Temps" — polityczny kościec ustroju sowieckiego z uporem kontynuuje swoje dzieło rozkładu społecznego i ze wszystkich sił zmierza do organizacji rewolucji światowej, starając się o wywołanie zamieszek we wszystkich krajach, a przez to przyczyniając się do przygotowania wojny.

Z drugiej strony niemiecki narodowy socjalizm zmierza do umocnienia się na terenie ogólnym pod pretekstem przeciwstawienia się akcji komunistycznej. **Ideologie narodowo - socjalistyczna i komunistyczna stanęły naprzeciwko siebie.**

Wyrok sądu apelacyjnego

w sprawie zajść w Odrzywole

W sądzie apelacyjnym w Lublinie odbyła się w poniedziałek rozprawa odwoławcza o zajścia w Odrzywole. Apelacja objęła 16 oskarżonych.

Po referacie nastąpiły przemówienia stron, po czym sąd wydał wyrok, zatwierdzający wyrok sądu okręgowego.

Wyrokiem sądu pierwszej instancji w Opocznie byli skazani: Chrobak Antoni, Gruszecki, Wrzosek i Bartos na karę osadzenia w więzieniu na przeciąg jednego roku każdy.

Dziub — na 6 miesięcy więzienia.

Gdański, Spociński, Waszkiewicz, Stachniak, Popis, Kłusek i Piecyk na 6 miesięcy więzienia.

Walasik i Białek każdy na 6 miesięcy więzienia. Wszystkim wyżej wymienionym oskarżonym wykonanie orzeczonych kar postanowiono zawiesić na 3 lata.

Niemirskiego sąd skazał na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Maciągowskiego — na rok i 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem okresu tymczasowego aresztowania. Stanisława Gruszeckiego, Wincentego Zaka i Mikołaja Galę z zarzutu dokonania przestępstw sąd uniewinnił.

Międzynarodowy kongres

filozofii tomistycznej

W Rzymie zakończył się drugi międzynarodowy kongres filozofii tomistycznej. Kongres ten zwołany został przez papieską akademię św. Tomasza z Akwinu. Głównymi problematami, nad którymi toczyła się dyskusja, były: wartość poznania, stosunek do nauk przyrodniczych, filozofia a religia.

W zjeździe wzięli udział najwybitniejsi filozofowie świata katolickiego. M. in. prof. Graingon-Lagrange i Boyer z Rzymu, Noel i Maritani z Paryża, rektor uniwersytetu katolickiego w Mediolanie ks. Gamelli i inni.

Polskę reprezentowali: ks. prałat Zychliński, ks. rektor Kowalski oraz ks. ks. prof. prof. Kwiatkowski i Chojnacki.

120 profesorów i uczonych

w lochach czerezwyczajki

Aresztowania w Sowietach trwają

W dziennikach francuskich ukazał się komunikat agencji Radio o nowych aresztowaniach cudzoziemców i Rosjan w ZSRR. Według tej agencji odbywa się tam nowa, niesłychanie ostra „czystka" wśród sowieckiej inteligencji. W samym Leningradzie aresztowano już 120 profesorów i uczonych. Liczne aresztowania są dokonywane również w Moskwie, gdzie kilkudziesięciu studentów oskarżono o rozpowszechnianie odezw przeciwko Stalinowi. Odezwy te oskarżają Stalina o to, że zaprzedał interesy ludu hiszpańskiego. Aresztowania te według agencji „Radio" wywołały panikę w sferach sowieckiej inteligencji.

Jak twierdzi „Figaro", w Moskwie zastosowano wszelkie środki ostrożności, aby ochronić życie dygnitarzy w związku z wystąpieniem ich na zjeździe Sowietów. Ochrona osobista znajduje się w rękach Bielskiego i Jeżowa. Przede wszystkim, jak twierdzi „Figaro", wszyscy delegaci na zjazd są przed wejściem rewidowani. W związku z uroczystościami, wysiedlono z Moskwy około 10.000 osób.

Żyd przemycał dewizy

Sąd okręgowy w Poznaniu skazał kupca Samuela Sonnabenda z Paryża za usiłowany przemyt dewiz przez granicę, na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary, konfiskatę znalezionej sumy 150 zł, oraz 1.000 zł grzywny i poniesienie kosztów sądowych.

To jest tak:

Młodzież musi się uczyć

Wykłady na wyższych uczelniach w Warszawie nadal są przerwane. Nie wiadomo, kiedy nastąpi otwarcie wyższych uczelni. Jest to zjawisko, na które winno zwrócić uwagę całe społeczeństwo.

Minie tydzień, lub parę tygodni. Uczelnie będą znowu otwarte, ale mogą się one stać znowu terenem nowych wypadków, które doprowadzą do ich ponownego zamknięcia.

Różne są bezpośrednie powody zamykania wyższych uczelni. Na dnie wszystkich tych powodów leży jednak kwestia żydowska. Wniosek z tego jest jasny. Jeśli zaraz nie można całkowicie rozwiązać kwestii żydowskiej na uczelniach, to przynajmniej należy tak odseparować żydów od reszty słuchaczy wyższych uczelni, by wzajemne tarcia były możliwie najrzadsze. W jaki sposób będzie to wykonane, czy to w formie stworzenia odzielnej uczelni czy tylko oddzielnych ławek dla żydów, czy w jakikolwiek inny sposób, to już jest kwestia metody.

W każdym jednak razie sprawa ta musi być załatwiona. Młodzież polska musi mieć możność spokojnej nauki, od tego bowiem czego się dzisiejsza młodzież akademicka nauczy, od tego jaki będzie jej poziom umysłowy, zależy przyszłość Polski. Pamiętać o tym powinni wszyscy, a przede wszystkim władze odpowiedzialne za wychowanie i kształcenie młodzieży.

Trzeba więc usunąć istotne źródło niepokoju. Stan, w którym dla żydów uniemożliwia się kształcenie młodzieży polskiej, jest nie do zniesienia.

Światło z zachodu

Na terenie Poznania miało się odbyć parę przedstawień żydowskiego „Cyrulika". Wobec jednolitego stanowiska całego społeczeństwa poznańskiego przedstawienia te się nie odbyły.

Przykład Poznania powinien przyświecać całej Polsce. Pod kątem doraźnej walki z żydami, na podstawie realizowania — może drobnych — zdobyczy w tej walce powinno się konsolidować całe społeczeństwo polskie.

Niech w innych sprawach toczą się spory, niech będą prowadzone walki, niech jednak — jeśli chodzi o prowadzenie codziennej walki z niebezpieczeństwem żydowskim — nie będzie sporu, nie będzie pretensji do monopolizowania tej walki. Każdy Polak, który odważnie i skutecznie walczy na tym terenie, powinien być przywitany z uznaniem przez całe społeczeństwo polskie.

Kolce bez róż

Wstydliwe cytaty

Wychodzi w Pelplinie bardzo pożyteczne pismo Pielgrzym. Pismo przytacza dosłownie nasze uwagi na temat konieczności wysiedlenia żydów, powołując się na to, że są to uwagi „jednego z pism warszawskich".

Nie mamy pretensji do monopolu na myśli. Przeciwnie niesłychanie się cieszymy, gdy myśli nasze znajdują oddźwięk wśród innych. Dlatego uważalibyśmy za zjawisko zupełnie normalne, gdyby Pielgrzym podjął naszą inicjatywę, nie mówiąc o tym, że jest wzorowana na nas. Również cieszylibyśmy się, gdyby Pielgrzym nas zacytował. Ale po co wstydliwie cytować, „jedno z pism warszawskich".

Agitacja komunistyczna

wśród Łemków

W Warszawie otrzymano doniesienia o wzmożeniu propagandy komunistycznej i bezbożniczej wśród Łemków na Podkarpaciu. Szczególne nasilenie agitacji bezbożniczej stwierdzono w okolicach Dukli.

Centrala propagandy komunistycznej dla Łemkowszczyzny i polskiego Podkarpacia znajduje się w Koszycach w Czechosłowacji. W mieście tym odbywają się regularne kursy komunistyczne dla werbowanych z polskiego pogranicza kandydatów na agitatorów.

TYDZIEŃ KOBIECY

Polki we Francji

Praca kobiet wśród emigrantów

Za tysiącami robotników, spieszących do pracy na teren Francji, pośpieszyły ich wierne towarzyszki, kobiety. Francuskie osady robotnicze zaroiły się rodzinami polskimi. W trosce o polskość dzieci, wychowywanych na obczyźnie, o polskość rodzin, kobiety emigrantki podjęły wspólny wysiłek stworzenia organizacji, która miała być ich podporą w pracy.

Pierwszym etapem było tworzenie kół w różnych ośrodkach. W r. 1926 istnieją już 23 koła, które powołują do życia Związek Towarzystw Kobiecych.

Związek skoordynował pracę kół, która szła teraz po jednej wytkniętej linii. Zakładano więc biblioteki po koloniach, organizowano odczyty i wspólne wycieczki, z których trzy, najważniejsze ze względu na swój cel, odwiedziły Polskę.

Zadaniem, do którego przywiązywano największą wagę, była praca wśród dzieci. Teatrzyki i świetlice, zabawy i pogadanki wszystko miało jeden cel — zaszczepić w dzieciach umiłowanie polskiej mowy i dalekiej nieznanej ojczyzny. Trzynaście tysięcy dzieci emigrantów przewinęło się przez świetlice kół. Cyfra ta wiele mówi o wysiłkach i pracy Związku.

Ponadto Związek był pewnego rodzaju organizacją samopomocową. Koła opiekowały się chorymi i udzielały pożyczek lub bezzwrotnej pomocy finansowej rodzinom członkiń. Od 1926 r. do roku bieżącego Związek wydał 200 tys. fr. na pomoc bezzwrotną. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że koło nie otrzymuje żadnych subwencyj, cyfra ta znowu jest ilustracją wytężonej pracy i ofiarności.

W roku bieżącym Związek obchodził 10-lecie swego istnienia. Praca w początkach swych napotykała wiele trudności, nawet pod względem organizacyjnym. Obecnie Związek liczy 68 kół, grupujących 8.600 członkiń.

Działalność dziewięciu lat dała istotnie poważne wyniki. Nietylko wielka liczba Polek - wychodźczyń została organizacyjnie ujęta w całość i może działać celowo i harmonijnie na polu wychowania młodzieży, ale ponad to przez swą działalność samopomocową wspiera polskie rodziny w ciężkich warunkach materialnych. Gdy się doda, że w całym Związku panuje zgoda i jednomyślność w pracy nad utrzymaniem polskości, wszystko razem stanowić będzie obraz jak najbardziej dodatni aktywności Polek we Francji. Za tę pracę należy im się uznanie, tym większe, że pomoc z kraju jest ciągle za mała.

Pani moda ma głos

Wełny wileńskie

Pamiętamy szalone powodzenie, jakie miały w sezonie wiosennym i letnim lny i samodziały wileńskie, tkane przez nasze kobiety wiejskie. Całe lato chodziliśmy w lnianych sportowych sukienkach, ozdobionych poprostu ludową krajką, lub w kostiumach z szarego samodziału — luźne płaszcze z białego płótna używanego zazwyczaj... na ścierki miały również ogromne powodzenie, jako strój tani i praktyczny np. w podróży — no i łatwy do prania i prasowania.

Moda na tkaniny wyrabiane przez wieśniaczki na ręcznych warsztatach znalazła poparcie ze względów gospodarczych -- jako realizacja hasła: popieraj przemysł krajowy; niewątpliwie cały szereg rodzin na kresach i na ubogiej wileńszczyźnie z przemysłu tkackiego żyje — popyt na płótna lniane pozwala udoskonalać z każdym miesiącem metody tkania, farbowania, wykańczania.

Teraz przyszła kolej na wełny i samodziały wełniane, którymi wileńszczyzna znowu formalnie zarzuca rynek warszawski.

Samodziały a la Rodier

Wełny samodziałowe przypominają do złudzenia niektóre wełny Rodiera i angielskie grube wełny, używane na płaszcze zimowe lub garnitury męskie. Bardzo efektowna wełna w kolorze szarym z odcięciem żółtawym — tkanina z cienkich nitek przerabianych wzdłuż grubą nicią szaro - czarną w nierówne duże supły. Nadaje się doskonale na gruby płaszcz sportowy — najlepiej luźny reglan z dużymi kieszeniami. Z materiału tego wykonano płaszcz myśliwski sportowy bez paska z dużym kołnierzem z rysia — na kieszeniach naszyte łapki rysie.

Modele z wełny wileńskiej

Ładnie wygląda kostium sportowy z wełny tkanej w drobne prążki popielate i różowe. Krój zupełnie prosty i nieskomplikowany — lekko bufiaste rękawy, kołnierzyk ze skóry. Z tego samego materiału — sukienka biurowa gładka, cięta przez przód i tył z szerokim paskiem z szarego zamszu.

Bardzo elegancka sukienka sportowa z samodziału w kolorze mlecznej kawy w dużą czarną kratę — spódniczka gładka z jedną fałdą, bluzka sportowa pod szyją zapinana na dwa guziki z czarnego lakieru i zielonej skórki. Pasek również czarny lakierowany ozdobiony zieloną skórką. Wreszcie kubraczek z brunatnej wełny — na rękawach i przy szyi prążki czerwone i żółte, plecy całe w prążki. Taki „kabacik" doskonale zastępuje sweter. Samodział użyty na ów model tkany jest w oryginalny sposób: połowa sztuki materiału utkana jest gładka bronzowa, druga połowa na tej samej bronzowej osnowie —wielokolorowe paski. Gdy chcemy skombinować suknię czy kostium, kupujemy materiał z obu stron sztuki.

Odcienie brunatne i czerwone

Samodziały wełniane wyrabiane są w większości w barwach: brunatnych i naturalnych szarych, oraz wszystkich odcieniach żółtawo - rdzawych i zgniło zielonych. Są trochę sztywne i grube nie nadają się więc na suknie o skomplikowanym kroju — są jednak bardzo praktyczne w noszeniu i nie puszczają w praniu.

Polecamy je naszym paniom nie tylko z uwagi na obowiązek popierania przemysłu krajowego, lecz również dlatego, że w modzie londyńskiej i paryskiej dają się zauważyć tendencje powrotu do prymitywu — tkaniny wyrabiane na ręcznych warsztatach w najbliższym czasie będą ostatnim krzykiem mody.

Alinette

Dziewczęta walczą z bezrobociem

Spółdzielnia „Inicjatywa" wzorem dla placówek prowincjonalnych

Na szybie wystawowej sklepu z kapeluszami lub bielizną często można zauważyć małą karteczkę z zamazanymi atramentem literami: „Potrzebna praktykantka do kapeluszy" lub „Przyjmie się panienkę do pracowni krawieckiej, gorseciarskiej, bieliźniarskiej".

Zatrzymuje się przed sklepem taka właśnie „panienka", absolwentka, któryś ze szkół zawodowych. Zazwyczaj wychudzone, blade stworzenie, w wytartej jesionce i skromnym berecie. W oczach błysk nadziei. Może tu wreszcie się dostanie?

Niestety, przeważnie okazuje się, że „już nie potrzeba", albo że praktyka jest do objęcia, ale... bezpłatna. Po kilku miesiącach może dostanie wynagrodzenie 20, 30 najwyżej 50 zł. na miesiąc, o ile okaże się zdolna. Ale pojęcie o zdolnościach jest rozciągliwe — nieuczciwy pracodawca potrafi powiedzieć po pół roku — „Pani się nie nadaje" — i zwolnić z miejsca bez grosza wynagrodzenia. Wyzysk praktykantek w pracowniach sukien i kapeluszy zwłaszcza żydowskich, jest niesłychany: 12 i 15 godzin pracy w jakimś ciemnym, wilgotnym kącie, całe miesiące pracy bezpłatnej i w najlepszym razie marne grosze, z których wyżyć niepodobna.

Próba spółdzielczości

Znalazła się wreszcie grupa dzielnych, śmiałych dziewcząt, absolwentek szkół rękodzielniczych, które zbuntowały się przeciwko takiemu wyzyskowi. Założyły spółdzielnię pracy pod nazwą „Inicjatywa" — 16 i 18-letnie podlotki z warkoczami lub pensjonarską grzywką, postanowiły własnymi siłami walczyć z bezrobociem. Nie ma dla nas pracy? Więc znajdziemy ją same!



Członkinie spółdzielni „Inicjatywa" przy pracy.

Początek jak zawsze był trudny. Trzeba było zabiegać w magistracie o bezpłatny lokal, żebrać po związkach i organizacjach o kredyty i zasiłki na pierwsze przynajmniej inwestycje: maszyny do szycia, manekiny, żelazka. W trzech niewielkich pokoikach na Nowym Świecie — opowiada kierowniczka spółdzielni — zaczęłyśmy pracę pełne nadziei i zapału, a przecież najważniejsze.

Suknie, bielizna i hafty

Nasza spółdzielnia przyjmuje praktykantki na 6-miesięczną próbę, po czym każda z nich może zostać członkiem spółdzielni, płacąc swój udział w wysokości 50 zł., w dziesięciu ratach miesięcznych. Suma ta jest traktowana jako kaucja i zwrotna jest w razie wystąpienia ze spółdzielni. Z tych 50-złotówek zbiera się pewien stały kapitalik, który pozwala pokrywać koszta potrzebnych urządzeń. Każda pracowniczka zarówno członkini spółdzielni jak i praktykantka otrzymuje wynagrodzenie za robotę w wysokości 60 procent należności, 40 procent idzie na administrację i koszta prowadzenia spółdzielni.

Co się robi w spółdzielni? Szyje się wytworne suknie, bieliznę, haftuje sztandary szkolne i kościelne kwiaty i t. p. ozdoby ze skóry, jedwabiu, włóczek i koronek. W tym roku wprowadzono nowe działy: modniarski i gorseciarski: robi się także swetry na drutach, szaliki, rękawiczki. Największym powodzeniem cieszy się dział krawiecczyzny, stosunkowo mniejszym dział bieliźniarski: nasze panie wydadzą ostatni grosz, żeby kupić jedwab na suknię, ale jeśli chodzi o bieliznę, zadawalają się fabryczną lub żydowską tandetą. Nie rozumieją, że np. koszulka wykonana ręcznie i ozdobiona ręcznym haftem o wiele lepiej się nosi i ma zupełnie inny efekt.

Pracy wystarczy...

Spółdzielnia rozwija się i cieszy się zaufaniem klientek. Obroty miesięczne na początku nie przekraczały 200—300 zł. Po roku od dnia założenia spółdzielni dociągało się do 2 i 3 tysięcy złotych miesięcznie, a teraz po kilku latach są miesiące, że obroty wynoszą 5 i 6 tys. złotych. Każda młodziutka krawcowa może zarobić około 100 zł. miesięcznie i więcej, a więc zawsze dochód lepszy niż gdziekolwiek na mieście (chyba, że miałaby własny warsztat pracy, ale na to trzeba trzech lat praktyki). Miarą rozwoju spółdzielni jest fakt, że gdy na początku zatrudniała 20 panienek, obecnie zatrudnia już 40, a znalazłoby się miejsce nawet dla 100, gdyby tylko były pieniądze na zakup większej ilości maszyn do szycia, manekinów no i ponowne powiększenie lokalu, bo nawet ten nowy na Wspólnej, nie pomieścilby tylu pracownic. Trzeba podkreślić wielką ofiarność spółeczną i zrozumienie wspólnego interesu, który łączy członkinie spółdzielni. Na ostatnim zebraniu spółdzielczym dziewczęta postanowiły zrzec się dywidendy na rzecz zakupu nowych urządzeń.

Poza pracą dla klientek prywatnych, „Inicjatywa" wykonuje również i większe zamówienia. W ub. roku np. haftowała całą wyprawę kościelną i abażury z milanowskiego jedwabiu na statek M/S „Piłsudski", sztandar dla gimnazjum im. Skłodowskiej - Curie, teraz 12 hafciarek zasiądzie do pracy nad wspaniałą makatą, haftowaną jedwabiami i złotem do pawilonu polskiego na światową wystawę w Paryżu. Makatę haftować się będzie z górą 5 miesięcy — i za robociznę „Inicjatywa" otrzyma 9.000 zł.

Wchłaniać współczesność śledzić modę

Słowem, pracy mnóstwo, panienki w jasno - niebieskich fartuszkach nie mają chwili czasu: mierzą, krają, modelują od rana do wieczora. Pracą ich kieruje fachowa kierowniczka - krawcowa i artystka malarka, która nadaje kierunek artystyczny ich pracy, rysuje modele, wzory na szaliki, kołnierze. „Inicjatywa" chce być placówką żywą, wchłaniać współczesność, śledzić modę, ale również stosować indywidualny dobór wzorów, fasonów i barw do typu urody, sharmonizować garderobę pani nie tylko z jej powierzchownością, ale trybem jej życia, środowiskiem, w którym się obraca.

Spółdzielnia „Inicjatywa" to piękny przykład, wart naśladowania. Spółdzielczość pracy ma wielką przyszłość przed sobą i kto wie, czy nie na tej drodze leży rozwiązanie bolesnego problemu bezrobocia młodzieży. Sama młodzież rozumie to widocznie dobrze, gdyż wzorem „Inicjatywy" powstają podobne placówki spółdzielcze absolwentów szkół zawodowych na prowincji w Katowicach, Częstochowie, Wilnie i t. p.

Orz.

Nasze gawędy

„Wróćmy do kontusików"

Od jednej z Czytelniczek otrzymaliśmy list, który poniżej zamieszczamy:

„Szanowna Redakcjo!

Mając mocne przekonanie, że poczytne pismo, „Abece" ma dużo zwolenniczek, proszę najuprzejmiej zwrócić się do nich z apelem, iż czas już wielki, aby wreszcie zamieniły swoje europejskie stroje a nasze kochane narodowe kontusiki. Ach! jak były one pożądane wówczas, kiedy w marzeniach tylko można się było wystroić w kontusik. A dziś? Kiedyż nareszcie wyodrębnimy się swoim strojem? Kto pierwszy da przykład? Nawet na maskaradach większe powodzenie ma strój hisz pański lub palestyński. W jaki sposób trafić do przekonania młodzieży, że czas, doprawdy już wielki, abyśmy szli: „Swój do swego i w s w o j e m".

Z poważaniem
Czytelniczka".

Tyle nasza Czytelniczka. Zapewne inny Czytelniczkom, jak i nam powrót do kontusików wydaje się dziś nierealny. Nasz „międzynarodowy" strój brzydki, bo wszędzie taki sam ma jednak tę przewagę, że dostosowany jest do czasów dzisiejszych, a przede wszystkim wygodny przy pracy.

Słuszne jest jednak to, aby w jak najszerszych granicach do naszych ubiorów wprowadzić rodzimy polski pierwiastek. A to jest możliwe i ze wszech miar pożądane.

Zamiast drogich tkanin zagranicznych, zamiast imitacji „Rodierów", możemy na polskich warsztatach tworzyć cuda, których zazdrościć nam będzie zagranica. Coraz inne, różnorodne motywy, ubierające ręcznie tkane wyroby, coraz nowe dekoracyjne dodatki, haft ludowy, ozdoby ze skóry i drzewa według własnych wzorów — wszystko to może nadać odrębny charakter polskiej modzie.

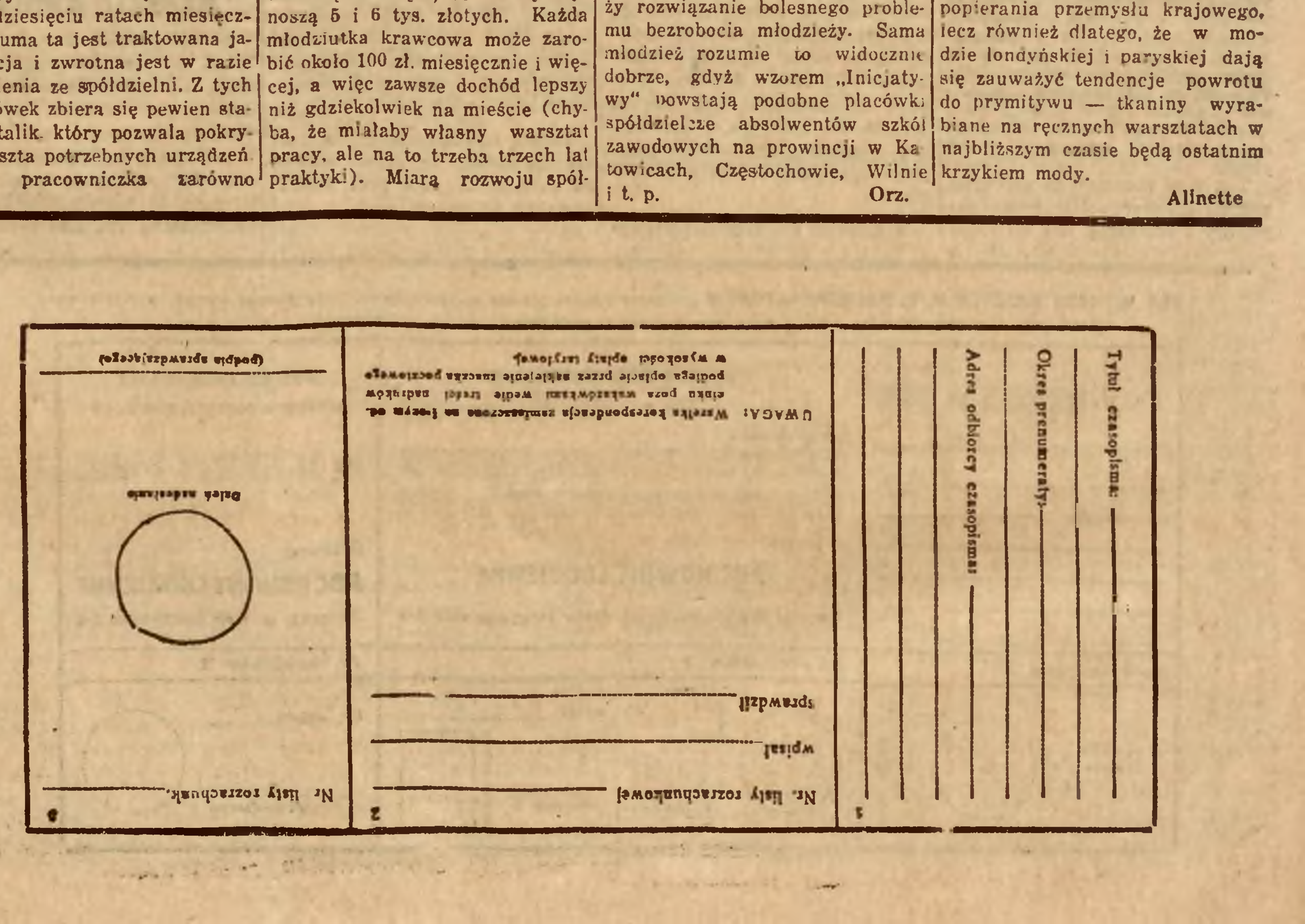
Inicjatywa jest już częściowo podjęta. Podjęł ją Arw (Artystyczne rękodzieło wsi), podjęły niektóre organizacje kobiece i młode polskie artystki. Jednak wszystkie podjęte wysiłki dotąd nie wydały tak zadawalniających rezultatów, jakie np. w dziedzinie mebli osiągnął Ład.

Polskie tkaniny i polski styl ubiorów, polska moda — oto wdzięczna dziedzina do pracy, która przyniosę może wiele satysfakcji artystycznych i dostarczyć nowych źródeł zarobków kobietom nie mającym pracy.

Tam zaś, gdzie to jest możliwe, a więc na wsi, trzeba kultywować dawny strój. Kobiece organizacje wiejskie, Koła Gospodyń przy Stow. Ziemianek osiągnęły w tej dziedzinie wiele. Gospodynie, które zarzuciły wełniaki, zapaski i chustki dzisiaj zrzucają na nowo miejskie łachy, wracają do pięknych kolorowych strojów. W tych strojach może znaleźć bogate źródło natchnienia twórczynie polskiej mody.

Najstarsza kobieta na świecie

Najstarsza kobieta na świecie żyje w Johannesburgu, w południowej Afryce, liczy 130 lat i nazywa się Anna Louw, jest jedyną żyjącą kobietą, która wzięła udział w wyprawie Boerów do Transwaalu w r. 1838. Był to pierwszy wypadek dotarcia do tych stron przez Boerów. Mała Anna była córką kolorowych rodziców, mieszkała w Kapsztacie jako mała niewolnica, przyłączyła się do wyprawy boerskiej, przeżyła pierwsze chwile wolnego państwa, a bohatera Boerów, Krügera, pamiętała jako dwunastoletniego chłopca.



GRUDZIEŃ

2

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7–24	15–27
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
19–56	10–30
Dnia	Ubyło
8–3	8–44

Dziś św. Bibianny
Jutro św. Franciszka

TEATRY

WIELKI: Dziś „Aida"

NARODOWY: Dziś premiera „Cyganerii Warszawskiej" Nowaczyńskiego, w reż. Solskiego.

NOWY: Codziennie „Dowód osobisty" z Ćwiklińską, Dulębą i Gorczyńską.

POLSKI: Dziś potężny dramat Żeromskiego „Sułkowski" z Osterwą.

LETNI: Ostatnie dni komedii „Złoty wieniec" z Wysocką.

MAŁY: Dziś „Zwycięska płeć" z Romanówną, Piaskowską, Ziembińskim i in.

KAMERALNY: Dziś i jutro o 20 „Wróble gniazdo".

MALICKIEJ: Dziś o 8-ej wiecz. „Profesja pani Warren".

ATENEUM: Dziś i jutro „Szkoła żon" Moliera ze Stefanem Jaraczem.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś o 7.15 i 9.45 „Król z parasolem".

TEATR 8-15: „Gaby" z Lucyną Szczepańską i Obarską.

OPERETKA (Karowa 18): „Zakochana królowa" z Wermińską.

TEATR 13 RZĘDÓW: Jutro premiera nowego programu „Duby smalone" — dziś nieczynny.

CYRK: Jubileuszowy program otwarcia.

RADIO

Środa, 2 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół: a) „To nie ja zrobiłem" — pogadanka; b) Muzyka — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka salonowa. 12.40 „Nowoczesne wnętrze" —

15.15 Hippolito Lazzaro i Enzo de Muro Lomanto (płyty). 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 „Zagadki muzyczne" (dla dzieci starszych) 16.30 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego w wykonaniu Krakowskiego T-wa Śpiewaczego „Echo". 17.00 „Społeczna straż na ziemiach wschodnich" — odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy Jerzego Szpinalskiego (z Wilna). 17.50 „Pierwsi przewodnicy tatrzańscy" — felieton (z Krakowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Mniej wypadków przy pracy w rolnictwie" — pogadanka. 19.00 „Jędrzej Baja i powieściopisarz" — nowela Władysława Orkana. 19.20 „Melodie filmowe" — w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.00 Chór Eryana śpiewa piosenki (pł.). 20.35 „Chwila Biura Studiów". 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Claudio Arrau. 21.30 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. z udziałem Ady Sari — sopran. 22.50 Muzyka taneczna (płyty).

Czwartek, 3 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej dla młodzieży szkół średnich. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „100 taktów muzyki". 12.40 „Garść uwag o hodowli" — pogadanka.

15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Mikołaj Rimski - Korsakow: „Szecherezada". 16.00 „Skrzynka ogólna". 16.15 „Życie kulturalne stolicy" 16.20 „Hokus pokus dominikus": „Zapraszamy na czarodziejską przekąskę" — audycja dla dzieci starszych (z Poznania). 16.35 Marsze i pieśni wojskowe w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej (z Gdyni przez Toruń). 17.00 „Oszczędna i modna pani domu" — pogadanka. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Dwudziestolecie Chemicznego Instytutu Badawczego" — reportaż. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.12 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Pogadanka aktualna. 18.55 Oryginalny Teatr Wyobraźni (Niemcy): „Pod ziemią" — słuchowisko Ernesta Johannsena. 19.30 „Tańce, pieśni i melodie polskie" (Transmisja do Wiednia, Berlina i Beromünster). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Mądre, biedne bobry" — odczyt. 21.15 „Sylwetki kompozytorów polskich — Feliks Nowowiejski". VII audycja (z Poznania). 22.15 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 23.00 Muzyka tan. (pl.).

Jak związki klasowe

Niszczą warsztaty pracy

pozbawiając robotników chleba

W listopadzie wybuchł strajk okupacyjny w „Polskiej Spółce Hutników Szkła Skierniewice" w Skierniewicach na tle nieprzyjęcia trzech robotników. Dwaj z nieprzyjętych są członkami zarządu tegoż związku. Zajęcie żakowego stanowiska przez zarząd związku ma swój początek w pierszym strajku, który wybuchł na jesieni roku 1935, kiedy to robotnicy nie chcieli się zgodzić pracować na procentach. Fabryka, aczkolwiek stała na słusznym stanowisku, gdyż wtedy produkcja butelek była większa i towar był lepszy, zgodziła się na polubowne załatwienie sprawy, mając zapewnienie Inspektora Pracy i miejscowego Starostwa, że robotnicy będą pracowali należycie, wydając odpowiednią iloś towaru i właściwą jakość, strajk zlikwidowała idąc po linii żądań robotników. Szkody, które poniosła fabryka była wtedy olbrzymie.

Mimo jednak zapewnień p. Inspektora i p. Starosty, że robotnicy będą pracowali tak jak potrzeba, po przystąpieniu robotników do pracy ci pracowali tak, że fabryce groziła ruina. Inspektor pracy i starosta, osobiście zbadali stan rzeczy i stwierdzili złą wolę robotników. Fabryka coraz większe ponosiła straty, gdyż wyrabiane celowo złe butelki odsyłane do Państwowego Monopolu Spirytusowego były stale zbrakowane.

Po pierwszym strajku, wybuchł wkrótce drugi, też okupacyjny, z powodu odprawienia kilku robotników nie nadających się do pracy. Zarząd Związku postanowił zniszczyć fabrykę.

Takie stosunki trwały do dnia 6 listopada 1936 r., kiedy to po raz trzeci wybuchł strajk. Strajk ten nie ma żadnych podstaw prawnych, gdyż walka o przyjęcie 3 ludzi, którzy od czerwca nie pracowali jest niczem innem, jak walką o prestiż Związku. Inspektor IX Obwodu p. Tomczyk, kwestię pracy albo bezrobocia 320 ludzi postawił w ten sposób, że na konferencji w przeddzień strajku z Zarządem fabryki i Związku powiedział do Zarządu huty: „Albo podpiszecie moją deklarację, t. zn. przyjmiecie ludzi, albo będziecie mieli strajk" i dał na to 2 minuty czasu.

W tę sprawę powinny wejrzeć władze prokuratorskie. Tymbardziej, że widocznie w myśl jakowejś instrukcji ze Związku, robotnicy okupujący fabrykę, celowo wszystko w niej niszczą. Straty są olbrzymie, bowiem sięgają do 60.000 zł., a tymczasem kilkuset ludzi pozostaje bez pracy, cierpiąc głód i nędzę. Niewłaściwe jest stanowisko władz Inspektorskich, tymbardziej, o ile weźmiemy pod uwagę, że okupujący w liczbie około 60 ludzi, są to młodzi chłopcy, nie mający żadnych obowiązków za wyjątkiem kilku, gdy tymczasem 130 ludzi poważnych z dużymi rodzinami chce pracować, zabiegając u władz o to, by oczyszczono im warsztat pracy. Pomimo kilkakrotnego zwracania się w tej sprawie do odnośnych władz, wybryki kilkudziesięciu ludzi są nadal tolerowane. Dnia 20 bm. tych 130, znajdujących się w obliczu nędzy, wysłało telegram do p. premiera Składkowskiego z prośbą o jak najszybsze załatwienie tej sprawy, lecz do tej pory nie ma żadnej odpowiedzi. Dnia 21 bm. była przyjęta delegacja robotników, chcących pracować, u p. Inspektora Pracy II Okręgu w Warszawie p. Kowalika, który ustosunkował się do słusznych żądań robotników negatywnie, nazywając niestrajkujących łamistrajkami. Na załatwienie tej sprawy czekają właściciele robotniczej spółki, jako też robotnicy chcący pracować.

Wieści z kraju

Wyrodny syn ojcobójcą

We wsi Magdalenka, gm. Rozpora pow. piotrkowski, w zagrodzie Jakóba Bałeckiego, wybuchła gwałtowna kłótnia pomiędzy Bałeckim a jego jedynym synem, z powodu nie dostarczenia przez tegoż przyrzeczonych alimentów.

W czasie kłótni Jan Bałecki uderzył ojca obuchem siekiery, kładąc go trupem. Wyrodnego syna aresztowano.

Rewizje na terenie organizacji białoruskich

W szeregu instytucyj i organizacyj białoruskich w Wilnie, władze przeprowadziły rewizję. Rewizje te przeprowadzono w Białoruskim Instytucie Gospodarki i Kultury, w Białoruskim Towarzystwie Wydawniczym, w Towarzystwie Szkoły Białoruskiej, w Białoruskim Narodowym Zjednoczeniu oraz u czołowych kierowników tych organizacyj.

Śmierć pod lodem znalazłi dwaj chłopcy

W niedzielę wydarzył się tragiczny wypadek na jeziorze Jelonek. Mianowicie na jeziorze tym korzystając z zamarznięcia, bawiła się grą w hokeja grupa chłopców. W pewnej chwili 19-letni Leon Szczęśniak i Zygmunt Klawiter w zapale gry zapędzili się na środek jeziora, gdzie lód był cieńszy. Pod ciężarem chłopców lód załamał się a obaj gracze wpadli do wody i utonęli. Mimo natychmiastowej akcji ciała topielców znaleziono dopiero po dwóch godzinach.

Akademia antykomunistyczna

W sali kina „Słońce" w Poznaniu odbyła się akademia antykomunistyczna zorganizowana przez Związek Obrony Przemysłu Polskiego. Przemawiali p. dyr. Maciejewski oraz ks. prałat Kwiatkowski z Warszawy, który mówił n. t. „Niebezpieczeństwo komunizmu w przemyśle". (h. s.)

Spór uniwersytetu ze skarbem państwa

Przed Sądem Okręgowym w Wilnie toczyła się rozprawa z powództwa Uniwersytetu Stefana Batorego przeciwko Skarbowi Państwa. Przedmiotem sporu jest kilka nieruchomości położonych w śródmieściu Wilna, do których Uniwersytet zgłosił swoje prawa. Z ramienia Prokuratorii Generalnej reprezentującej interesy Państwa, występował adw. Zwierko, który domagał się unieważnienia powództwa.

W wyniku rozprawy Sąd przyznał Uniwersytetowi S. B. prawo do spornych nieruchomości, które wobec tego wrócą do U. S. B.

Skazanie hajdamaka

W nocy z niedzieli na poniedziałek zapadł przed złoczowskim sądem okręgowym wyrok przeciwko niejakiemu Makitrze, b. oficerowi armii ukraińskiej, którego wiele osób rozpoznało jako oskarżyciela przed ukraińskim wojskowym sądem doraźnym, który skazał niewinnie 9 Polaków na rozstrzelanie w marcu 1919 r. Makitra został skazany na karę śmierci z zamianą w drodze amnestii na 15 lat więzienia. Był on ostatnio nauczycielem „Ridnej Szkoły".

Morderstwo na zabawie

We wsi Ziomki, pod Piotrkowem, w czasie wiejskiej zabawy doszło do bójki, na tle porachunków osobistych. W czasie bójki, niejaki Drozdek, zamordował siekierą młodą dziewczynę, Bańską, która stawała w obronie zaatakowanych braci.

Ra'ca wojewódzki popełniał nadużycia

W Kołomyi zakończono śledztwo przeciwko radcy stanisławowskiego urzędu wojewódzkiego inż. Albinowi Misterce, który pozostawał pod zarzutem popełnienia nadużyć przy budowie szosy Worochta — Żabie i Żabie — Kossów. Podobno nadużycia te nie zostały popełnione z chęci zysku, a polegały na tym, że inż. Misterka dokonywał niedozwolonego viermentu z sum budżetowych, przedkładał nieautentyczne kwity itd. Suma nadużyć sięgać ma 1.000 złotych.

Potworny dzieciobójca

Ojciec zamordował 8-ro dzieci

W Gdyni rozeszła się wiadomość o niezwykłej zbrodni dzieciobójstwa. Mianowicie ośmioro dzieci 43-letniego szewca Aleksandra Buczkowskiego, zmarło w niezwykle tajemniczych okolicznościach. Buczkowscy mieli dwanaścioro dzieci, z których przy życiu pozostała tylko 17-letnia córka oraz troje maleństw w wieku od 3 do 6 lat.

Okazało się, że wyrodny ojciec dawał niemowlętom silny odwar maku, który powodował natychmiastową śmierć dzieci, bądź też dusił je poduszką. Jedno z dzieci, mianowicie 4-letnia córeczka spaliła się w szałasie w obecności ojca. Buczkowscy żyli z sobą w niezgodzie. urządzając często ordynarne kłótnie, przy czym Buczkowski groził żonie, że zamorduje ją wraz z pozostałymi dziećmi. Pod wpływem tych gróźb, za namową sąsiadów, Buczkowska oskarżyła zbrodniarza przed policją. Potwornego dzieciobójcę natychmiast aresztowano i osadzono w więzieniu w Wejherowie.

Aresztowania w Tow. Medycyny Zapobiegawczej

Z. Z. Z.-owcy zablokowali

biura Towarzystwa

W dniu 8 listopada zlikwidowano na terenie Towarzystwa Medycyny Zapobiegawczej komórkę komunistyczną, przy czym aresztowano pracowników działu dezynfekcji telefonów: Goldfarba i Bethera.

W ub. znów poniedziałek, z polecenia sędziego śledczego, dokonano szczegółowej rewizji w lokalu Towarzystwa przy ul. Złotej 74, w wyniku której — jak podaje agencja CIP — został aresztowany pod zarzutem dokonywania oszustwa na tle inkasowania należności u klientów (abonentów telefonicznych odkażających aparaty telefoniczne) kierownik działu dezynfekcji Bolesław Rydzyński (Rakowiecka 31) i inkasent działu dezynfekcji, Piotr Marczyński (Kapucyńska 5).

Aresztowany Rydzyński, jest na terenie biura towarzystwa prawą ręką i człowiekiem zaufanym dyrektora biura dr. Palestra, który zajmuje szereg stanowisk w instytucjach społecznych.

Dochodzenia władz sądowo-śledczych zataczają bardzo szerokie rozmiary i dziś, t. j. we wtorek należy się spodziewać nowych aresztowań.

W związku z działalnością Towarzystwa Medycyny Zapobiegawczej, zainteresowane władze zamierzają zreorganizować system dezynfekcji aparatów telefonicznych, aby uchronić abonentów od wszelkiego rodzaju kryminalistów i komunistów.

Ze swej strony dowiadujemy się że w poniedziałek, 30 b. m., do lokalu Towarzystwa wtargnęło około 40 członków ZZZ., którzy zablokowali biuro. ZZZ-owcy mają zamiar, w związku z projektowaną reorganizacją pracy Towarzystwa, opanować go całkowicie, a co za tym idzie, sami wykonywać dezynfenkcję aparatów telefonicznych.

Zawszeć była by to bardzo popłatna i lekka praca.

Jak żydowscy oszuści

wyprowadzili w pole monopol tytoniowy

Przed Sądem Apelacyjnym odbywał się wczoraj proces dwóch pośredników Zelika Libermana i Seweryna Mariana Billika, inicjatorów pomysłowego oszustwa na szkodę monopolu tytoniowego.

Obaj oskarżeni trudnili się wynajdowaniem zabezpieczeń hipotecznych dla odbiorców monopolu tytoniowego. Za ich sprawą wileńska firma „Trifolium" uzyskała koncesję na sprzedaż hurtową wyrobów tytoniowych. Firma miała udzielić gwarancji hipotecznej do wysokości miliona złotych. Liberman i Billik przedstawili falszywe dokumenty w Monopolu Tytoniowym, stwierdzające, że firma posiada rozległe place w okolicy Rembertowa, wartości przeszło jednego miliona złotych. W rzeczywistości jednak zamiast placów były to piaszczyste wydmy.

Gdy firma zbankrutowała i nie mogła pokryć należności monopolu, przystąpiono do egzekucji placów i wtedy dopiero okazało się, że zabezpieczenie jest nic niewarte. Obu pośredników stawiono przed Sąd Okręgowy, który skazał Libermana na 5 lat, Billika zaś na 4 lata więzienia.

Przed Sądem Apelacyjnym nie doszło do rozprawy merytorycznej, ponieważ oskarżeni zaproponowali ugodę z Monopolem Tytoniowym, obiecując spłacić długi zbankrutowanej firmy. Do czasu załatwienia tej sprawy i pokrycia szkód Monopolu Tytoniowego, rozprawę przerwano.

Opieszałość urzędnika

wyprowadziła petentkę z równowagi

Ławę oskarżonych w Sądzie Grodzkim zajęła 40-letnia Bronisława Walczakowa, która w czasie incydentu w Ubezpieczalni Społecznej, dopuściła się obrazy urzędnika.

Walczakowa zwróciła się do Ubezpieczalni, chcąc wyrobić sobie nową legitymację na miejsce zagubionej. Syn interesantki, mały chłopiec, uległ pokąsaniu przez wściekłego psa i Walczakowa była bardzo zdenerwowana z tego powodu, że dziecko nie może natychmiast uzyskać pomocy lekarskiej. Grozę położenia powiększał fakt, iż synek sąsiadów pokąsany również przez tego samego psa, zmarł w szpitalu.

Urzędnik polecił Walczakowej zamieścić ogłoszenie o zagubieniu legitymacji w „Monitorze Polskim". Walczakowa zastosowała się do polecenia, płacąc za ogłoszenie 7.5 zł. W parę dni po tym zjawiła się znowu w Ubezpieczalni i tam dowiedziała się od przygodnie zapoznanej osoby, iż niepotrzebnie ogłaszała o zgubie w „Monitorze", gdyż wystarczyło zwrócić się do pierwszej lepszej codziennej prywatnej gazety, aby za 2 zł. mieć to samo. Walczakowa będąc bardzo niezamożną, zaczęła czynić wymówki, że ją mylnie poinformował i naraził na stratę. W czasie sprzeczki krzyknęła: „Oddajcie mi pięć złotych, któreście mi ukradli".

Za użycie obraźliwych słów, Walczakowa oskarżona została o zelżenie urzędnika w czasie służby. Sąd Grodzki wchodząc w położenie oskarżonej, zastosował najłagodniejszy wymiar kary, siedmiu dni aresztu z zawieszeniem.

ABC sportowe

Nowiny narciarskie

W WILNIE JUŻ TRENUJĄ

Dość obfite opady śnieżne przyczyniły się do ... poczęcia treningu narciarskiego przez zawodników wileńskich.

OBÓZ NARCIARSTWA NIZINNEGO

W ciągu stycznia i lutego 1937 r. zorganizowany będzie przez PUWF w Wilnie centralny obóz instruktorów narciarstwa nizinnego. Instruktorem na obozie ma być Bronek Czech.

OBOZY NA POLANIE CHOCHOŁOWSKIEJ

Na okres Bożego Narodzenia zarząd Warsz. Klubu Narciarskiego organizuje na Polanie Chochołowskiej, gdzie posiada własne piękne schronisko, kursy i obozy w nast. terminach 19—28 grudnia, 21—28 grudnia, 21 grudnia — 4 stycznia, 24 grudnia — 4 stycznia i 24 grudnia — 7 stycznia.

Zamknięcie zapisów — 12 grudnia r. b.

Spadł z wieży wysokasci 22 m.

W czasie pokrywania dachówką wieży kościoła w Luboniu, pow. rawsko-mazowieckiego, spadł z niej 25-letni Zygmunt Górecki z Piaseczna pod Warszawą. Górecki poniósł śmierć na miejscu. Wieża liczy 22 metry wysokości.

Wspaniały sukces wojsk narodowych

Madryt odcięty

Odrzucone propozycje rozejmu

RABAT, 30. 11. Komunikat stacji radiowej w Sewilli potwierdza wiadomość o zbombardowaniu rządowego lotniska w Anjudar. W czasie bombardowania zostało zniszczonych 8 samolotów.

Na froncie asturyjskim odparto szereg ataków wojsk rządowych, zadając im bardzo poważne straty.

Atak na Madryt zakończył się poważnym sukcesem wojsk powstańczych. Miasto, z wyjątkiem niewielkiego odcinka na wschodzie, zostało odcięte od połączeń z resztą kraju.

Począwszy od dnia wczorajszego, stały się północne dzielnice terenem walk. Ostatni atak należy uważać za początek operacyj, które zakończą się ostatecznym wzięciem Madrytu.

Oddziały powstańcze wyparły całkowicie wojska rządowe z dzielnicy Casa del Campo na lewym brzegu rzeki Manzanares. Jednocześnie wojska powstańcze posunęły się o 600 mtr. w północnej i północno-zachodniej dzielnicy Madrytu.

Ponowne bombardowania Cartageny

GIBRALTAR, 30.11. Samoloty powstańcze podjęły dziś w południe nowy wielki atak na port Cartagena, który jest jedną z głównych baz morskich rządowych wojsk hiszpańskich. 4 parowce sowieckie, które były w trakcie wyładowywania znacznych ilości broni i amunicji, zatonęły. Również zapasy amunicji złożone na wybrzeżu, zostały trafione przez bomby i wyleciały w powietrze.

Gen. Varela odrzuca

Propozycje rozejmu

PARYŻ, 30. 11. Dzienniki zamieszczają dementi rządu gen. Franco w związku z rozpowszechnianymi przez prasę zagraniczną wiadomościami, jakoby dowództwo powstańczych wojsk hiszpańskich zwróciło się z prośbą o zawieszenie broni. Sprawozdawca „L'Intransigeant" donosi, że o zawieszenie broni zwrócił się nie rząd gen. Franco, lecz wysłannicy dowódcy wojsk czerwonych w Madrycie, gen. Miajas.

Parlamentariusze gen. Miajas udali się w samochodach, na których powiewały białe chorągwie, do pozycyj wojsk powstańczych i zwrócili się do dowódcy tych wojsk na odcinku madryckim, gen. Varela, z prośbą o zawarcie zawieszenia broni, które umożliwiłoby ewakuację ludności cywilnej Madrytu. Oficerowie czerwoni oświadczyli ponadto, że biorą na siebie gwarancję, że podczas rozejmu wojska frontu ludowego powstrzymają się od wszelkich działań.

Gen. Varela zachował się jednakże ostrożnie i odniósł się sceptycznie do przedstawionej mu propozycji. Generał pozostawał pod wrażeniem, że parlamentariusze, którzy przybyli do jego kwatery, nie posiadali pełnomocnictw od rządu w Walencji. W końcu generał oświadczył, że mógłby się zgodzić jedynie na zawieszenie broni, które miałoby na celu oddanie bez walki stolicy wojskom narodowym.

P. A. L. ustaliła skład

Sądu nad plagiatorem

Na ostatnim posiedzeniu zwykłym Polskiej Akademii Literatury, które odbyło się w Katowicach w dn. 29. XI. r. b. ustalono m. in. skład sądu koleżeńskiego, powołanego na prośbę akademika literatury Wincentego Rzymowskiego.

W skład sądu weszli: Przewodniczący Tadeusz Zieliński, Karol Irzykowski, Juliusz Kleiner, Bolesław Leśmian, Jerzy Szaniawski.

W ROCZNICĘ LISTOPADOWĄ



Trębacz podchorążych w historycznym mundurze.

Nieśmiałe próby walki

Z rozdrobnieniem gospodarstw wiejskich

podejmuje rada ministrów

Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Ministrów przyjęto projekt ustawy o Instytucie Kultury Narodowej im. Józefa Piłsudskiego. Zadaniem instytutu będzie badanie i zaspakajanie potrzeb nauki i sztuki polskiej przez: popieranie twórczości naukowej i artystycznej, popieranie rozwoju piśmiennictwa naukowego i artystycznego, przeznaczonego dla kraju i zagranicy, współdziałanie w przygotowaniu nowych kadr pracowników naukowych i artystycznych dla wszystkich dziedzin wiedzy oraz sztuki czystej i stosowanej. Ponadto instytut ma oddziaływać, by twórczość naukowa i artystyczna znajdowała zastosowanie w rozwoju kulturalnym, społecznym i gospodarczym Polski.

Instytut przejmie wszystkie dotychczasowe agendy funduszu kultury narodowej.

Następnie przyjęto projekt ustawy o ograniczeniu obrotu nieruchomościami powstałymi z parcelacji. Projekt przewiduje rozszerzenie środków kontroli i nadzoru władz nad obrotem działkami, powstałymi z parcelacyj, nad obciążeniem takich działek i sposobem władania nimi, w celu ograniczenia nadmiernego rozdrobnienia gospodarstw i nieracjonalnych często obciążeń. Rada Ministrów, na wniosek ministra rolnictwa i reform rolnych, będzie mogła w drodze rozporządzenia zawieszać całkowicie lub częściowo działania ustawy w stosunku do poszczególnych województw i powiatów oraz poszczególnych kategoryj gospodarstw.

Z kolei przyjęto projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta R. P. z czerwca 1927 r. o ochronie lasów, nie stanowiących własności państwa oraz projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta R. P. z października 1933 o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu.

Ten ostatni projekt przewiduje, że powołanie komisji rozjemczej dla rozstrzygnięcia zatargu, który nabiera charakteru zagrażającego normalnemu biegowi życia gospodarczego lub spokojowi społecznemu, następuje nie na mocy uchwały Rady Ministrów, jak to było dotychczas, lecz na podstawie zarządzenia ministra opieki społecznej.

Wreszcie uchwalono zarządzenie o nadaniu statutu Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi oraz uchwalono statut państwowego instytutu kultury wsi.

Echa

Walnego Zgromadzenia

adwokatów stołecznych

W związku z walnym zgromadzeniem Warszawskiej Izby Adwokackiej dowiadujemy się, że adwokat Chełmoński pozostał na sali obrad po opuszczeniu jej przez adwokatów Polaków, jedynie z uwagi na to, że pełnił funkcje wiceprzewodniczącego zebrania, a w myśl obowiązującego statutu nie mógł się z tej funkcji zrzec.

Redakcja z prawdziwym zadowoleniem podaje powyższe do wiadomości Czytelników.

Wielki pożar w Londynie

Słynny Cristal Palace w płomieniach

Łuna widoczna na 80 kilometrów

LONDYN, 30. 11. Dziś w godzinach wieczornych wybuchł pożar w słynnym pałacu Cristal na przedmieściu Londynu Sydenham. W ciągu paru minut cały gmach stanął w płomieniach, sięgających 55 m. wysokości i oświetlających swych blaskiem południowo-wschodnie części Londynu.

W promieniu kilkunastu kilometrów słychać trzask pękających szyb i widać unoszone wiatrem iskry. Wszystkie sąsiadujące z płonącym pałacem ulice wypełnione są tysiącznym tłumem ciekawych.

Mimo wszelkich wysiłków straży ogniowej pożar rozszerzył się na cały budynek. 65 motorowych sikawek pracuje bez przerwy. Płomienie dosięgły już dwóch wież, z których jedna strawiona ogniem runęła z ogłuszającym hukiem. Upadek drugiej grozi zatarasowaniem toru kolejowego.

Nad miastem rozpościera się olbrzymia łuna, którą widać z odległego o 80 km. Brigthon. Zebrani na tarasie Izby Gmin posłowie obserwują krwawe odblaski na niebie. Z płonącego pałacu zdołali w ostatniej chwili uratować się członkowie odbywającej tam próbę orkiestry.

Kulisy „Oczepu"

Rotary Cluby i korporacjonizm

Co więcej panowie? Co więcej?

Organ „naprawiaczy" „Naród i Państwo" wysunął projekt Sejmu, opartego na zasadach korporacyjnych. Również projekty zmierzające do unifikacji związków zawodowych i stworzenia instytucji narzędnych w postaci izb pracy, zmierzą w kierunku przygotowania ustroju korporacyjnego.

Krążą pogłoski, że w programie, który ogłosić ma płk. Koc, kwestia korporacjonizmu będzie jedną z najbardziej zasadniczych. Doradcą i współpracownikiem płk. Koca od tych zagadnień jest pos. Snopczyński, sanacyjny działacz rzemieślniczy. Trzeba tu dodać, że pos. Snopczyński jest działaczem Rotary Clubów, a te jako instytucja o znanym charakterze nie mają nic wspólnego z chrześcijańskim korporacjonizmem.

Jeżeli więc w deklaracji płk. Koca będzie mowa o ustroju korporacyjnym, to osoba jego doradcy od tych spraw wyraźnie już wskazuje, o jakiego rodzaju korporacjonizm w tym wypadku chodzi.

Gorliwy obrońca żydów

Mołotow walczy z antysemityzmem

MOSKWA, 30. 11. W kołach politycznych liczne komentarze wywołała wczorajsza mowa prezesa rady komisarzy ludowych ZSRR Mołotowa. Premier sowiecki dłuższą część swojej mowy poświęcił polemice z teorją rasizmu, potępiając prześladowania żydów w Trzeciej Rzeszy.

Mołotow oświadczył, iż komunizm zawdzięcza żydom cały szereg wybitnych twórców i kierowników ruchu komunistycznego z Karolem Marxem na czele. Antysemityzm w Sowietach jest tępiony z całą bezwzględnością a winni wykroczeń antysemickich karani będą śmiercią.

W końcu swej mowy Mołotow gwałtownie zaatakował Niemcy, używając pod adresem narodowych socjalistów najostrzejszych wyrazów jak np. „kanibale".

Pawilon Polski

Na wystawie paryskiej

PARYŻ, 30. 11. W poniedziałek odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod pawilon polski na Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Techniki w Paryżu.

W uroczystości wzięli udział: francuski minister przemysłu i handlu p. Bastid, ambasador Łukasiewicz, komisarz generalny wystawy p. Labbe, wyżsi urzędnicy ambasady i konsulatu, przedstawiciele francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych i rady miejskiej w Paryżu, oraz liczne grono osób z kół artystycznych i towarzyskich polskich i francuskich Paryża.

Morze podmyło brzeg

na półwyspie helskim

Na odcinku bardzo znacznym, bo prawie 150 m., podmyty został brzeg półwyspu helskiego, pomimo, że morze jest zupełnie spokojne. Woda zabrała zupełnie plażę, pozostawiając zaledwie 40-centymetrowy skrawek oraz podmyła wydmy. Podmycie nastąpiło z powodu gwałtownych wirów, jakie się niespodzianie na tym odcinku brzegu polskiego wytworzyły. Brzeg zabezpieczony zostanie palisadą, bitą przy pomocy kafarów motorowych.

Morze wykazuje znaczną ciepłotę, pomimo mrozu, jaki panuje na Kaszubach. Temperatura wody wynosi plus 3 stopnie pod przylądkiem rozewskim, natomiast na lądzie —4 st. Na drogach i szosach daje się we znaki gołoledź. Szata śnieżna wszędzie bardzo nikła.

Czy nie za różowo patrzy się

na 14 milionów zaległych nakazów

Jak wiadomo, dochody w preliminarzu budżetowym na rok 1937/38 przewidziane są o 116 milionów większe, aniżeli w bieżącym obecnym.

Jednym ze źródeł, z którego płynąć będą te zwiększone dochody ma być załatwienie zaległych 14.774.962 tytułów wykonawczych. Przewidziany jest nawet kredyt na wypracowanie tej zaległości.

Czy jednak ta podstawa zwiększenia wpływów budżetowych jest realna? Większość z tych nakazów egzekucyjnych, to najprawdopodobniej sprawy już dawno załatwione i przez podatników za płacone. Znany jest nam wypadek, że w miesiąc po zapłaceniu należności podatkowej na rzecz gminy m. Warszawy, zjawiał się egzekutor dla zrobienia zajęcia. W tych 14 milionach zaległych tytułów wykonawczych jest niewątpliwie wiele takich właśnie spraw.

Pierwszy od 200 lat

Kongres teologii prawosławnej

ATENY, 30. 11. W niedzielę, w obecności metropolity ateńskiego, przedstawicieli patriarchy ekumenicznego w Konstantynopolu, patriarchów aleksandryjskiego, jerozolimskiego i innych wybitnych przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego w Małej Azji, król Jerzy otworzył pierwszy międzynarodowy kongres teologii prawosławnej.

W obradach biorą udział reprezentanci cerkwi autokefalicznych Grecji, Bułgarii, Jugosławii, Polski, Rumunii.

Z Warszawy przybyli: archimandryta Basdekas i prof. Arseniew, jako przedstawiciele patriarchy Dionizego oraz wydz. teolog. Uniwersytetu Warszawskiego.

Kongres, pierwszy tego rodzaju od 200 lat, stanowi próbę odrodzenia kościoła prawosławnego, organizacji nauki prawosławnej oraz teologii prawosławnej.

Hiszpańska sesja Rady L. N.

Bez udziału Włoch

RZYM, 30. 11. Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że Włochy powstrzymają się od udziału w pracach Rady Ligi Narodów, ponieważ żądanie zwołania jej wysunięte zostało przez rząd, który nie jest uznany przez Włochy.

Włochy nie zamierzają jednak wycofywać się definitywnie z Ligi.

Na otwarcie Sejmu...

„Sejm pełni rolę skromnego, posłusznego funkcjonariusza rządowego, którego całym zadaniem jest wstawanie i siadanie podczas czytania ustaw rządowych".

(Z mowy posłanki p. Prystorowej (żony marszałka Senatu), wygłoszonej w Sejmie w dniu 18 marca 1936 r.)

500 robotników w podziemiach

Strajk okupacyjny na kopalni

KATOWICE, 30. 11. Na terenie kopalni "Wujek" wybuchł strajk okupacyjny. Na ogólna liczbę 1700 robotników, 500 pozostaje w podziemiach kopalni. Strajk wybuchł na skutek żądania przez górników poprawy warunków pracy.

Samodzielne zakłady

ubezpieczeniowe i emerytalne

Jak wiadomo, po wprowadzeniu w życie ustawy o scaleniu ubezpieczeń, wszystkie istniejące instytucje ubezpieczeniowe prywatne musiały zakończyć swoją działalność. Obecnie w Ministerstwie Opieki Społecznej opracowuje się projekt ustawy, która zezwoli na tworzenie samodzielnych kas emerytalnych i ubezpieczeniowych przy rozmaitych instytucjach. Zaznaczyć trzeba, że zezwolenia takie nie będą powszechne, a skorzystać z tego będą mogły jedynie niektóre instytucje, na mocy decyzji Ministerstwa Opieki Społecznej.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.